Nr 33. Kraków, Czwartek 11 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Poje]dyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[P]ocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i] innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** [z] pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 lutego.

Izba panów zbiera się na posiedzenie we wtorek dnia 16 b. m. Przedwczoraj przyjmował Cesarz na posłuchaniu całe prezydyum Izby deputowanych. — Izba ta odbyła wczoraj posiedzenie, z którego poniżej zdajemy sprawę. Najwybitniejszym momentem tego posiedzenia był wniosek Scharschmidta i tow. w sprawie kodyfikacyi niemieckiego języka państwowego. Przedłożony przez wnioskodawcę projekt dotyczącej ustawy obejmuje 28 paragrafów. Według § 1go tej ustawy, ma być język niemiecki, jako państwowy, używany przez wszystkie władze państwowe, urzędy państwowe i sądy, tak w wewnętrznej służbie, jak też w stosunku ich ze sobą. Władze centralne i najwyższe trybunały załatwiają sprawy tylko w języku niemieckim. Następne paragrafy określają szczegółowo te ogólne postanowienia, dodając, iż przy wszystkich egzaminach państwowych ma być żądaną dokładna znajomość języka niemieckiego, który ma być także językiem potocznym Rady państwa i jej delegacyi, tudzież językiem ustaw państwowych. § 7 określa bliżej pojęcie języka krajowego. Język polski ma być językiem krajowym w Galicyi i Szląsku, a język ruski w Galicyi i na Bukowinie. Inne paragrafy określają stosunki językowe w szkołach i sądach.

Polit. Corr. donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych udało się z prośbą do ministerstwa spraw wewnętrznych, aby chciało wziąć pod rozwagę, czyby nie należało tym poddanym austryackim, mieszkającym za granicą, którzy wnieśli podanie o zwolnienie ich z obywatelstwa austryackiego, wręczać odnośne certyfikaty za pośrednictwem c. k. misyj, aby te miały dokładną wiadomość o każdym poszczególnym wypadku i mogły ściągać od osób, pozbywających się austryackiego poddaństwa, pasporta i inne legitymacye, a to celem niedopuszczenia możliwych nadużyć. Z tego powodu ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej, widziało się zniewolonem zarządzić, iżby przebywającym za granicą poddanym austryackim, bez względu na to, czy znajdują się lub nie w wieku obowiązującym do służby wojskowej, doręczane były certyfikaty, stwierdzające ich wystąpienie, wyłącznie za pośrednictwem misyj (poselstw lub konsulatów).

W Berlinie zauważono, że w ostatnich czasach ks. Bismark zdaje się systematycznie unikać swego dzieła, w którem tyle pokładał nadziei, t. j. Rady stanu. Nietylko ustawy przeciw Polakom, ale i projekt monopolu nie został jej przedłożonym do zaopiniowania i systematycznego obrobienia.— Odzywały się skutkiem tego już zdania poważnych osób, że ks. Bismark zaniechał zupełnie wszelkiego odwoływania się do Rady stanu.

Wobec zajmowania się tą kwestyą, niemałe wrażenie zrobił więc artykuł zamieszczony w tych dniach w *Post.* Z okoliczności, że w sprawie monopolu, pisze *Post*, Rada stanu o zdanie swe nie została zapytaną, nie można jeszcze wnosić, jakoby Rada ta zupełnie miała być zaniechaną. — Decyzye Rady związkowej wystarczają tym razem w zupełności ks. Bismarkowi. Kanclerz wspominał niedawno na obiedzie u siebie, o znużeniu w czynnościach, jakie członków Rady stanu ogarnęło. Wzmiankę tę ściągano do członków zamiejscowych, kto wie jednak, „czy ona nie ściągała się do kogo innego“ — mówi *Post* wyraźnie. — Ostatnia wzmianka znajduje szczególną ilustracyę w dalszej wzmiance tegoż dziennika, że Rada stanu miała następcę tronu zobowiązywać poniekąd do każdorazowej polityki. *Post* kończy swój artykuł następującemi słowy, dającemi dużo do myślenia: „Historya innych państw, ale i historya pruska, podała już niejeden dowód, jakie złe skutki wywołuje antagonizm między następcą tronu a polityką rządu istniejącego.“

Przedwczoraj odbyła się w Berlinie, pod przewodnictwem ks. Bismarka, rada ministeryalna, na której rozbierano projekta, przygotowane przeciw Polakom. — Rozeszła się wieść, że wnioski te mają być pierwej przedłożone Radzie stanu, aby ją wynagrodzić za to, że jej monopol wódczany nie był przedłożonym.

W sprzeczności z ostatnim zamiarem zostaje telegram *N. fr. Presse*, donoszący, że wnioski te już sejmowi przedłożonemi zostały, i że rząd domaga się na kolonizacyę niemiecką w prowincyach wschodnich sto milionów marek.

Stu milionów marek Prusy na cel ten poświęcić nie mogą, bo ich nie mają, a źródła, z jakichby ich kanclerz chciał zaczerpnąć, dotąd bardzo wątpliwe.

Dziwne rzeczy wynikają zresztą z zestawionych tu wiadomości. *Post* strofuje Następcę tronu, że się z polityką Bismarka nie zgadza, a czyni to z równą prawie nieprzyzwoitością, jak kiedy się Bismark o Polakach odzywa. Strofowania te miały mieć ten skutek, aby się Następca tronu zsolidaryzował ze zamiarami rządów Bismarkowskich w sprawie kolonizacyi w prowincyach wschodnich. Cel został, jak się zdaje, chybionym, wnioski nie poszły do Rady stanu, tylko przedłożone zostały Sejmowi pruskiemu.

Nordd. Allg. Ztg przyszła widać do przekonania, że mowa ks. Bismarka nie zrobiła zbyt przyjemnego wrażenia, ani w kołach wiedeńskich, ani w Rzymie i napisała świeżo dwa artykuły, jeden celem wyjaśnienia Austryi, że wyrazy ks. Bismarka odnoszące się do niej, nie miały na celu chęci wdawania się w wewnętrzne stosunki austryackie, drugi starający się dowieść, że ks. Bismark od początku samego nie życzył sobie kulturkampfu i tylko uległ w końcu naleganiom Falka, aby nie rozbijać ówczesnego ministerstwa pruskiego.

Pierwszy artykuł był powtórzeniem znanego i przytoczonego przez nas listu z Berlina do *Polit. Corresp.*

W Izbie deputowanych Sejmu pruskiego odezwało się w czasie rozpraw nad budżetem spraw wewnętrznych kilku dep. Niemców z Księstwa Poznańskiego, a między nimi Kennemann z nienawiścią swą do Polaków i różnemi nieuzasadnionemi zarzutami. Dep. Kazimierz Kantak dał im na to należytą odprawę. Wielką wesołość obudziło w Izbie, kiedy stronnictwo Bismarkowskie *sans phrase*, działające pod przywództwem laudrata Knoblaucha, nazwał „K n o b l a u c h s p a r t h e i.“

Pytanie, jakie stanowisko zajmie Rosya wobec ugody między Portą a księciem bułgarskim, jest dziś osią, około której obracają się wszystkie sprawy półwyspu bałkańskiego. Chociaż wiadomość pochodząca z Aten, że w Konstantynopolu panuje trwoga, wywołana postawą, jaką Rosya wobec sprawy rumelijskiej zajęła, zabarwioną jest może nieco nadziejami greckiemi, to za to i wiadomość podana przez *Polit. Corr.*, że opozycya Rosyi nie jest zasadniczą, że Rosya wolałaby wprawdzie ogłoszenie prawdziwej unii, ale zgodzi się i na to, co z Turcyą umówionem zostało, zdaje się być zbyt optymistyczną.

Najpewniejsze zdają się wiadomości z kół berlińskich pochodzące, że Rosya z przebiegu sprawy rumelijskiej nie jest bynajmniej zadowoloną, ale że jednomyślność mocarstw a szczególnie perswazye Niemiec zdołają wpłynąć na pomyślną w tej mierze zmianę.

Do *Koeln. Ztg* donoszą z Madrytu o wielkich przygotowaniach, jakie Karliści czynią do powstania. Andorra ma być składem broni karlistowskiej. Francya nie dopełnia przyrzeczenia strzeżenia granic.

Z innej strony donoszą znów do innych pism, że w doniesieniach o przygotowaniach karlistowskiego powstania jest dużo przesady.

Nie zwracaliśmy nawet uwagi na wieści, puszczane przez pewne dzienniki, o zamiarze wysłania adresu dziękczynnego z powodu ostatnich rozpraw w sejmie pruskim do p. Windthorsta i towarzyszy, a to dlatego, że owe dzienniki należą do rzędu tych pism, których wiadomości i doniesień, zarówno jak zdania nie bierze się w rachubę, a zresztą poczytywaliśmy odrazu podobną myśl za tak dalece sprzeczną z najprostszemi pojęciami politycznemi i ze zdrowym rozsądkiem, iż przypisywaliśmy ją wyłącznie znanej lekkomyślności i płytkości owych dzienników.

Wobec jednak tego, iż wieści podobne, jak zwykle tak i tym razem dostały się do dzienników wiedeńskich, poczuwamy się do obowiązku, dla uniknienia wszelkiego nieporozumienia, oświadczenia i przestrzeżenia, że wykonanie myśli adresu do p. Windthorsta i towarzyszy byłoby niewłaściwem, niepolitycznem i szkodliwem. — Niewłaściwą rzeczą mięszać się jakiemukolwiek krajowi w wewnętrzne rozprawy i walki państwa obcego, a w następstwach mogłoby to się stać czemś więcej bo szkodliwem. Niepolitycznem jest wysyłać adres do p. Windthorsta i towarzyszy ze strony Polaków i to poddanych austryackich, bo równa się to osłabieniu ich stanowiska w Niemczech i parlamencie, gdzie często są sprzymierzeńcami posłów polskich z W. Ks. Poznańskiego, a byłoby wodą na młyn ks. kanclerza. Nareszcie jest to dla czczej demonstracyi i wynurzenia uczuć niewątpliwych dla nikogo, narażać się na szkodę wynikającą zawsze z każdego braku taktu.

P. Windthorst wie bez adresu, że wszyscy uczciwi i szlachetni ludzie są po jego stronie i najwyższy dla niego czują szacunek.

Mniemamy zatem, że pogłoski w tej mierze, pozostaną pogłoskami, i że nikt z poważnych ludzi nie przyłoży ręki do ziszczenia ich zapowiedzi. Dowiadujemy się, że bardzo zadziwiły one i wywołały naganę w kołach delegacyi naszej w Wiedniu. — Członkowie Koła polskiego, bez różnicy odcieni, potępiliby podobny zamiar, — jako w wysokim stopniu niepolityczny i nie na czasie. — Zdanie to podzieli przeważna opinia publiczna w kraju i bardzo przeważna w nim większość.

Bal polski w Wiedniu na cele dobroczynne ma już swoją zaszczytną historyę i miejsce wyznaczone w naszem społeczeństwie i życiu. Dzięki dostojnemu i tylu serdecznemi węzłami i wspomnieniami złączonemu z naszym krajem protektorowi Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, nigdy nie zbywało mu na przystojności i na tem znaczeniu, które mieć powinien. Stanowił on bowiem zawsze pod jego opieką i stanowi moment zaznaczający w sympatyczny sposób, łączność naszego społeczeństwa ze stolicą państwa, oraz poczuwanie się kraju i stolicy do niej. Zaszczycony w zeszłym roku po raz pierwszy obecnością Następcy tronu, która radośnie i wdzięcznie, jak to wtedy zaznaczyliśmy, powitaną została przez nasz kraj; w tym roku uświetnionym został bal polski i opromienionym przybyciem nań dostojnej małżonki Arcyksięcia Rudolfa, Następczyni tronu, Arcyksiężny Stefanii, której wdzięki, dobroć i cnoty jednają jej miłość ludów i tych nawet krajów monarchii, które nie miały jeszcze szczęścia oglądać jej, a za tą chwilą, w której ją ujrzą serdecznie tęsknią.

Przybycie Następczyni tronu w poniedziałek na bal polski tem żywsze uczucia budzić w nas musi, iż w wyjątkowych nastąpiło okolicznościach.

Złożony chorobą Następca tronu, — nie mogąc, jak zamierzał, sam przybyć na uroczystość, życzył sobie, aby dostojna Jego Małżonka osłodziła ztąd wynikający zawód i istotnie od czasu, jak zawitała do naszej monarchii, po raz pierwszy ukazała się publicznie sama, nie w towarzystwie dostojnego męża, na poniedziałkowym balu polskim. Ten objaw delikatny i wykwintny łaski oraz współczucia, znajdzie też głęboki oddźwięk w naszem społeczeństwie, które szczerze i serdecznie przywiązanem jest do Arcyksiążęcej pary.

Wdzięczność dla niej nie zmniejszy tej, którą oddawna uczuwa kraj nasz dla protektora Akademii, wielkodusznego Arcyksięcia Karola Ludwika, który i tym razem wraz z dostojną i nadobną małżonką swoją, oraz innemi członkami domu cesarskiego zaszczycił bal polski w Wiedniu, a wszystkie te uczucia odnosić się będą przedewszystkiem do osoby ukochanego Monarchy.

W Wiedniu poczytują położenie ogólne zawsze za zupełnie pokojowe i istnieje tam przekonanie, że sprawy wschodnie pokojowo nadal rozwijać się będą i załatwione zostaną. Jedyne wątpliwości, co się tyczy szczegółów, budzi postawa Rosyi, nie tyle wobec unii dwóch Bułgaryj, jak wobec osoby ks. Aleksandra, dla którego Cesarz rosyjski ma być w wyższym niż kiedykolwiek stopniu źle usposobionym.

Sprawy szkolne w Sejmie.

VI.

Artykuł II krajowej ustawy szkolnej z d. 22 czerwca 1867 brzmi:

„Jeżeli szkoła ludowa pobiera zasiłek z funduszów publicznych, prawo stanowienia, który z języków, polski albo ruski, ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkolną krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej.“

Otóż w załatwieniu wniosku posła Romańczuka, uchwalił Sejm, aby po artykule tym umieszczone zostało następujące nowe postanowienie ustawodawcze:

„Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego w części ruskiego języka, jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12.000 dusz sięga do 3000 dusz, znajduje się tam dwie, lub więcej publicznych szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca jedna szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowoutworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4, 10 i 11 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 r. (Dz. ust. kr. Nr 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego i w skutku zapisów do szkoły się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci, w wieku do szkoły obowiązanym będące, posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.“

Ograniczając się do interpretacyi uchwalonej ustawy, wypada zaznaczyć, iż obejmuje ona zarówno męskie, jak żeńskie szkoły, a przekształcenie całej szkoły lub paralelek na zasadzie języka wykładowego mniejszości, czyni zależnem najpierwej od tego, aby czwarta część mieszkańców gminy, lub ewentualnie trzy tysiące mieszkańców, używało towarzyskiego języka mniejszości, a następnie od wyraźnie dopiero przy zapisach objawionej woli dostatecznej ilości rodziców, którzy pragną swe dzieci do tak przekształconej szkoły posyłać. Pomijając, iż przekształcenie pewnej szkoły, lub jej klas równorzędnych, dopiero po zapisach, połączonem będzie z wielu trudnościami i niedogodnościami i prawidłowy tok nauki znacznie opóźni, zauważyć należy, iż ustawa niniejsza dopuszcza tylko p r z e k s z t a ł c e n i a istniejących szkół na szkoły z językiem wykładowym mniejszości, a tem samem wyklucza tworzenie zupełnie nowych szkół z językiem wykładowym mniejszości. Jeżeli więc w pewnej miejscowości o mięszanej ludności znajduje się tylko jedna szkoła bez klas równorzędnych, w takim razie, w myśl brzmienia niniejszej ustawy, założenie drugiej szkoły z językiem wykładowym mniejszości, choćby ta mniejszość przedstawiała bardzo poważną cyfrę ludności, staje się niemożliwem.

To ograniczenie prawa zakładania w razie potrzeby szkół nowych, z językiem wykładowym mniejszości, spowodowało komisarza rządowego, podczas dyskusyi sejmowej nad tym projektem ustawy, do wskazania na zakres ustawodawstwa państwowego i wyraźnego zastrzeżenia, iż „o ile na podstawie dziś obowiązującego ustawodawstwa państwowego mogłoby wyniknąć w pewnych warunkach dalej sięgające prawo co do zakładania szkół z drugim językiem wykładowym, to i wtedy, gdyby ta ustawa przyszła do skutku, prawo to zostanie nietknięte.“ Jeśli więc niniejsza ustawa uzyska sankcyę, w takim razie może nastąpić istotnie to, czego się właśnie referent projektu tej ustawy pos. W. Dzieduszycki obawiał, iż rząd „spoglądnie po za nasze ustawodawstwo“ i może istotnie zajść w kraju naszym wypadek, z pewnością niezgodny z intencyą ustawodawców, iż Rusini w pewnej miejscowości otrzymają szkołę z łaski Rządu, a nie z woli i uchwały reprezentacyi kraju.

Przekształcenie szkoły pewnej miejscowości na zasadzie języka wykładowego mniejszości, czyni niniejsza ustawa zawisłem od liczby mieszkańców tejże miejscowości, używających towarzyskiego języka mniejszości; liczba ta ma stanowić czwartą część ogółu tych mieszkańców, a w miejscowościach z ludnością wyżej 12.000 dusz, sięgać do 3000 dusz. Norma ta nie wydaje się nam właściwą. Może ona bowiem w danym wypadku wywołać jaskrawą niesprawiedliwość, gdyż są gminy, w których piąta część ludności liczebnie jest większą, niż w innej czwarta część. Zaznaczył to i dowodnie cyframi poparł sprawozdawca mniejszości komisyi szkolnej poseł Dr Zoll, zapytując się, czy to jest sprawiedliwem, aby ta czwarta część ludności, liczebnie może mniejsza, miała mieć wobec tamtej piątej uprzywilejowane stanowisko? I tak n. p. w jednej gminie może być 10.000 ludności, piąta więc część wynosi 2000, w innej może być 8000 ludności, czwarta jej część wynosi 2000, w innej nareszcie może być tylko 6000 mieszkańców, czwarta więc część wynosi 1500. Czyż te 1500 ludności mają mieć lepsze prawo, niż 2000 ludności z tej gminy, która liczy 10.000 mieszkańców? Określona tedy w ustawie norma prowadzić może do skarg i rekryminacyj, które w razie sankcyonowania niniejszej ustawy odezwą się niewątpliwie już na najbliższej sesyi sejmowej.

Uchwalona przez Sejm nowa ustawa nie zmienia zupełnie żadnego artykułu obecnej ustawy krajowej z d. 22 czerwca 1867; uzupełnia ona tylko dodatkowem postanowieniem jej artykuł II. A jednak w rzeczywistości uczynić ona może z biegiem czasu wprost illuzorycznym art. III tejże ustawy. Artykuł ten postanawia, iż w każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich. Wobec ustawodawstwa państwowego, wykluczającego przymus nauczania drugiego języka krajowego w szkołach, ma ten artykuł do pewnego stopnia zasadnicze znaczenie i jest on cennym wyjątkiem dla naszego kraju, dopuszczającym obowiązkową naukę języka polskiego dla Rusinów, a ruskiego dla Polaków. Widocznym celem tego artykułu było zapobiedz separatyzmowi narodowościowemu, a więc nie rozdzielać, ale zbliżać do siebie i łączyć dzieci obu narodowości.

Obecnie jednak, skoro nowa ustawa wejdzie w życie, zachodzi słuszna obawa, czy intencya Sejmu wyrażona w artykule III ustawy krajowej z r. 1867 nadal będzie mogła być urzeczywistnioną. Do przekształconej bowiem w myśl nowej ustawy szkoły polskiej na ruską, uczęszczać będzie naturalnie wyłącznie tylko ruska młodzież, a więc szkoła ta obejmie tylko dzieci jednej narodowości. Artykuł zaś ów odnosi się do szkoły ludowej o mięszanej narodowości, a przeto dla szkoły, obejmującej dzieci jednej narodowości, może on straci swą moc obowiązującą, a znajdzie w niej zastosowanie art. 19 ustawy zasadniczej z r. 1867.

Przekształcenie istniejących szkół na zasadzie języka wykładowego mniejszości, czyni nowa ustawa także zależnem od wyniku dochodzenia przedsięwziętego w myśl art. 4, 10 i 11 ustawy krajowej z d. 2 maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. Pominąwszy już, iż Sejm na tej samej sesyi, na której uchwalił tę nową ustawę, wezwał Wydział krajowy, aby spełnił polecenie z d. 18 października 1884 r. i przedłożył projekt zmiany ustawy z r. 1873, to jednak zaznaczyć musimy, iż ta nowa ustawa powołuje się na 4, 10 i 11 artykuł ustawy z r. 1873 n i e u w z g l ę d n i a j ą c w c a l e, i ż a r t y k u ł 4 t e j ż e u s t a w y z o s t a ł j u ż z m i e n i o n y u s t a w ą k r a j o w ą z d. 2 l u t e g o 1885 r. Jeżeli wogóle pod względem prawodawczym nie jest właściwą rzeczą do nowej ustawy podawać warunki z odwołaniem się do innych ustaw, których zmiany lub uchylenia rychłego się żąda, to już nietylko niewłaściwą, ale zdaje się wprost niedopuszczalną jest rzeczą, odwoływać się d o u s t a w z n i e s i o n y c h i i n n e m i z a s t ą p i o n y c h.

POTOP

(191)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

Rozpoczęła się zawierucha i kotłowanina naokół kolaski. Wrzask Tatarów stłumił wołanie o pomoc i krzyki przerażenia, wydobywające się z piersi niewiast.

Lecz szamotanie niedługo trwało, gdyż w dwa pacierze później rajtarowie leżeli już na trakcie powiązani jeden obok drugiego.

Teraz Kmicic rozkazał siec ich batożkami z byczego surowca, lecz nie nad miarę, ażeby wrócić mogli piechotą do Zamościa. Otrzymali więc prości żołnierze po sto, a oficer stopięćdziesiąt plag, pomimo próśb i zaklęć Anusi, która, nie rozumiejąc, co się wokoło niej dzieje, sądziła, że w straszliwe jakieś ręce wpadła, i składając dłonie, błagała ze łzami w oczach o życie.

— Daruj rycerzu!... com ja ci winna?... daruj! oszczędź!...

— Cicho panna bądź! — huknął Kmicic.

— Com ci zawiniła?

— Możeś i sama w zmowie...

— W jakiej zmowie? Boże bądź miłościw mnie grzesznej!

— To wacpanna nie wiesz, że pan starosta pozornie jeno na wyjazd wacpanny dozwolił, aby cię od księżnej odłączyć, a w drodze porwać i aby w jakimś pustym zameczku na cnotę twoją nastawać.

— Jezusie Nazareński! — krzyknęła Anusia.

I tyle było w tym okrzyku prawdy i szczerości, iż Kmicic rzekł łagodniej:

— Jakże? toś wacpanna nie w zmowie? Może to być!

Anusia zakryła twarz rękoma, lecz nie mogła nic mówić, jeno powtarzała raz po razu:

— Jezus, Maryo! Jezus, Maryo!

— Uspokój się panna — rzekł jeszcze łagodniej Kmicic. — Pojedziesz bezpiecznie do pana Sapiehy, bo tego pan starosta nie wyliczył, z kim ma sprawę... Ot! ci ludzie, których tam sieką, mieli cię porwać... Daruję ich zdrowiem, aby mogli panu staroście opowiedzieć, jako im gładko poszło.

— To wacpan mnie od hańby obronił?

— Tak jest! chociażem nie wiedział, czy rada będziesz.

Anusia zamiast odpowiadać lub zaprzeczać, chwyciła nagle pana Andrzeja za rękę i przycisnęła ją do swych bledziuchnych ust.

A po nim skry przeszły od nóg do głowy.

— Daj panna spokój, dla Boga! co to znowu! — krzyknął. — Siadaj panna do kolaski, bo nożyny przemoczysz... a nie bój się!... U matki nie byłoby ci przezpieczniej...

— Pojadę teraz z wacpanem choćby na koniec świata!

— Wacpanna takich rzeczy nie powiadaj.

— Bóg cię nagrodzi, żeś cnoty bronił.

— Pierwszy raz mi się sposobność trafiła — odrzekł Kmicic.

A ciszej mruknął sam do siebie:

— Tylem jej dotąd bronił, ile kot napłakał!

Lecz tymczasem ordyńcy przestali batożyć rajtarów, kazał ich więc pan Andrzej pognać nagich i pokrwawionych traktem do Zamościa. Poszli, łzy rzewne wylewając. Konie, broń i odzież darował Kmicic swoim Tatarom, i ruszyli szybko naprzód, bo niebezpiecznie było zwłóczyć.

Przez drogę nie mógł się młody rycerz powstrzymać od chęci zaglądania do kolaski, a raczej od spoglądania w bystre oczka i cudne lica dziewczyny. Pytał też za każdym razem, czy jej czego nie trzeba, czyli kolaska wygodna i czy zbyt szybka jazda nie nuży.

Ona odpowiadała mu zatem wdzięcznie, że jej tak dobrze, jako nigdy nie bywało. Ochłonęła już ze strachu zupełnie. Serce wezbrało jej ufnością dla obrońcy. W duszy zaś myślała:

— Nie tak nieużyty, ani taki grubijan, jakom z początku mniemała!

— Ej, Oleńka, co ja dla ciebie cierpię! — mówił sobie Kmicic — zali mnie niewdzięcznością nakarmisz?... Żeby tak w dawnych czasach... u ha!...

Tu kompanionowie przyszli mu na myśl i różne swawole, których się na współkę z nimi dopuszczał, więc chcąc odegnać pokusy, począł za ich nieszczęsne dusze odmawiać: wieczny odpoczynek.

Przybywszy do Krasnegostawu, uznał pan Kmicic, że lepiej na wieści z Zamościa nie czekać, i zaraz ruszył w dalszą drogę. Wszelako na odjezdnem napisał i przesłał panu staroście list następujący:

„Jaśnie Wielmożny Panie Starosto, a mnie wielce miłościwy łaskawco i Dobrodzieju!

Kogo Bóg wielkim na tym świecie uczynił, temu i dowcipu sporszą miarę namierzył. Poznałem to odrazu, iżeś JW. Pan jeno na próbę chciał mnie wystawić, przesyłając mi rozkaz wydania panny Borzobohatej Krasieńskiej, a poznałem to tem lepiej, gdy rajtarowie owi zdradzili, iż tenor rozkazu wiedzą, chociażem im listu nie pokazywał i choć JWM. Pan piszesz mi, iż namysł dopiero po naszym wyjeździe przyszedł. Jako więc, z jednej strony podziwiam tembardziej przezorność pańską, tak z drugiej dla zupełnego uspokojenia troskliwego opiekuna, ponownie przyrzekam, iż nic mnie od spełnienia powierzonej mi funkcyi odwieść nie zdoła. Ale że żołdakowie owi, źle widocznie intencyę WMPańską rozumiejąc, wielkiemi grubianami się okazali, a nawet zdrowiu memu grozili, mniemam przeto, iż utrafiłbym w myśl JWPana, gdybym ich był obwiesić kazał. Czego, żem nie uczynił, o przebaczenie JWPana upraszam; wszelako batożkami kazałem ich przystojnie ociąć, którą karę, jeśli JWPan za zbyt małą uznasz, wedle swej pańskiej woli multyplikować możesz. Przyczem tusząc, iżem na większą ufność i wdzięczność JWPana zarobił, piszę się wiernym i życzliwym W. Pańskiej Miłości sługą.

Babinicz.“

Dragoni dowlókłszy się do Zamościa późną nocą, nie śmieli się na oczy panu staroście kałuskiemu pokazać, dowiedział się więc o całem zajściu dopiero z tego listu, który nazajutrz krasnostawski kozak przywiózł.

Przeczytawszy go pan starosta, na trzy dni w swojej komnacie się zamknął, nikogo z dworzan prócz pokojowców, którzy mu jeść nosili, do siebie nie puszczając. — Słyszano też, iż klął po francusku, co czynił tylko wówczas, gdy był w najwyższej pasyi.

Powoli jednak uspokoiła się ta burza. Przez czwarty i piąty dzień bardzo był jeszcze pan starosta milczący; żuł coś w sobie i za wąs szarpał, aż dopiero w tydzień, będąc już wcale wesołym i podpiwszy trochę przy stole, pan starosta począł nagle wąs kręcić, nie szarpać, i ozwał się do księżnej Gryzeldy:

— Pani siostro, wiesz, że mi nie brak przezorności... Wystawiłem też umyślnie parę dni temu na próbę owego szlachcica, który Anusię zabrał, i mogę cię upewnić, że ją wiernie do rąk pana sapieżyńskich dowiezie.

I zdaje się, że już w miesiąc później, zwrócił pan starosta serce gdzieindziej, a prócz tego był całkiem i sam przekonany, że co się stało, stało się z jego wolą i wiedzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trudno sobie także wytłumaczyć, dlaczego w uchwalonym nagłówku do tej nowej ustawy, powiedziano.... „ustawa, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z d. 22 czerwca 1867 r.,“ kiedy ta ustawa faktycznie nie zmienia żadnego postanowienia, lecz tylko uzupełnia je.

Tyle co do nowej ustawy szkolnej, uchwalonej w trzeciem czytaniu 64 przeciw 53 głosom na posiedzeniu sejmowem z d. 19 stycznia b. r. i oczekującej obecnie sankcyi.

Prezes ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował koncepistę dyrekcyi policyi we Lwowie Michała Zajączkowskiego komisarzem policyi.

Minister handlu zamianował kasyerów pocztowych: Konstantego Schmida we Lwowie, Kamila Sayfrieda w Przemyślu i Edwarda Motala w Tarnopolu, tudzież oficyała pocztowego Kornelego Dyduszyńskiego w Drohobyczu, kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Rada państwa.

(*19-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Wnioski samodzielne posłów, tudzież interpelacye wniesione na początku wczorajszego posiedzenia, podaliśmy już wczoraj w telegramie.

Przystępując następnie do porządku dziennego, przekazała Izba przedłożenie w sprawie odpisania podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych komisyi podatkowej; przedłożenie względem zmiany ordynacyi wyborczej, komisyi wyborczej, mającej się składać z 24 członków; konwencyę handlową z Siamem, komisyi ekonomicznej, a projekta do ustaw przeciw socyalistom, osobnej, wybrać się mającej komisyi.

Przedłożenie rządowe w sprawie uregulowania przemysłu budowlanego, przekazano po przemówieniu dep. Siegmunda komisyi przemysłowej. — Przedłożenie względem wybudowania, a względnie nabycia na własność gmachów dla urzędów pocztowych i telegraficznych przekazano komisyi budżetowej.

Cesarskie rozporządzenie względem dalszych wsparć z funduszów państwa dla dotkniętych powodzią w Galicyi, tudzież względem dodatku państwowego dla regulacyi Adygi (ref. Zeithammer), przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W końcu motywował dep. Exner swój wniosek względem wybudowania kolei z Nussdorf do Penzig. Wniosek ten odesłano do komisyi kolejowej.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek d. 12 b. m.

Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu w dniu 8 lutego postanowiło wziąć na przyszłem posiedzeniu pod rozprawy wnioski komisyi wyznaczonej z Koła do zaproponowania środków ustawodawczych, w celu zapobieżenia upadkowi ekonomicznemu kraju, wnioski tyczące się zmiany ustawy o cle od nafty i ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa, a zarazem Koło na wniosek tej komisyi postanowiło ją wzmocnić czterema jeszcze członkami i wybrało pp.: Bilińskiego, Smarzewskiego, Czajkowskiego Alfonsa i Kluckiego. Następnie Koło zastanawiało się nad formalnem postępowaniem z sprawami będącemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej na dniu 9 t. m., i postanowiło przekazać do roztrząśnienia komisyi podatkowej, rządowy projekt ustawy o odpisaniu podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych; komisyi wyborczej, rządowe projekty ustawy o zmianach w oznaczeniu okręgów wyborczych w Austryi wyższej, w Czechach i w Galicyi; komisyi ekonomicznej, traktat zawarty między Austryą i Siamem co do handlu napojami gorącemi; rządowy zaś projekt ustawy obejmujący postanowienia przeciw niebezpiecznym knowaniom antisocyalnym, i projekt ustawy zawierający postanowienia co do postępowania sądowego w takich sprawach, przekazać do roztrząśnienia oddzielnej komisyi izbowej z 24 członków; rządowy projekt ustawy względem budowy gmachów dla pomieszczenia urzędów pocztowych i telegraficznych w Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Tryeście, Botzen, Trydencie i Roweredo, odesłać do komisyi budżetowej. Dalej postanowiono przyjąć wnioski komisyi budżetowej o zatwierdzenie przez Radę państwa sum wydanych w r. z. na mocy rozporządzenia Cesarskiego na wsparcie poszkodowanych powodzią w Galicyi w r. 1884, i na regulacyę rzek Adygi i Eisak w Tyrolu. Dalej postanowiono głosować za wnioskiem komisyi izbowej, aby pozwolić na wytoczenie procesu posłowi Antoniemu Supuk (z Dalmacyi) o obrazę czci.

Wreszcie po dłuższych rozprawach uchwaliło Koło polskie na wniosek Chrzanowskiggo i Alfonsa Czajkowskiego, głosować za przekazaniem do roztrząśnienia komisyi podatkowej wniosku p. Türka, który żąda procentowego zniżenia podatku gruntowego z powodu zmniejszenia się dochodu z ziemi. Równocześnie postanowiło Koło, aby w jego imieniu jeden z jego członków zabrał głos dla oświadczenia, iż posłowie polscy głosują za przekazaniem tego wniosku do komisyi, bo zgadzają się na główną myśl wniosku, chociaż nie zgadzają się na niekonstytucyjną formę, w jakiej wnioskodawca zamierzał projekt przeprowadzić. Postanowiono także głosować za przekazaniem do roztrząśnienia oddzielnej komisyi wniosku p. Coroniniego, żądającego ustanowienia oddzielnego Trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich; jednak upoważniono p. Hausnera do zabrania przy tem głosu, dla wykazania, iż posłowie polscy nie zgadzają się z dążeniem tego wniosku, ścieśniającego prawa Izby poselskiej.

Po załatwieniu w ten sposób pod względem formalnym wniosków będących na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby, p. Lewakowski uzasadniał swój wniosek, aby Delegacya polska poczyniła u Ministra sprawiedl. kroki w celu zwrócenia jego uwagi na liczne, a nieuzasadnione konfiskaty dzienników polskich w Galicyi. Po dłuższej dyskusyi, w której pp. Madejski, Hausner, Dzieduszycki i Chrzanowski wyjaśnili ważność tej sprawy, Koło uznając to, wyznaczyło podkomitet dla zebrania dat i aktów, co zapewniłoby skuteczność kroku, który Delegacya uczyni.

Następnie p. Hompesch postawił wniosek tyczący się zmiany w ustawie przeciw zarazie bydlęcej, który będzie roztrząsanym na przyszłem posiedzeniu Koła.

Nakoniec p. Zuk Skarszewski uczynił następujące wnioski:

I) Koło polskie zechce uchwalić postawienie w parlamencie wniosku: Zmienić § 79 ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. Nr 75 o tyle, aby przy legalizacyi dokumentu była stronie zeznającej odczytaną osnowa dokumentu, którą ona podpisuje.

Ewentualnie zaś, gdyby powyższy wniosek nie był przyjęty, to przywrócić potrzebę podpisu dwóch świadków (której potrzeba, ustawą z dnia 4-go czerwca roku 1882 Nr 67 w razie legalizacyi została zniesioną) na dokumentach przeznaczonych do hipoteki.

II) Koło polskie zechce uchwalić postawienie w parlamencie wniosku:

Przy przechodzeniu majątków nieruchomych z ascendentów na descendentów i odwrotnie, oraz pomiędzy małżonkami, gdy to przeniesienie następuje w wypadku śmierci lub tytułem darowizny, nie ma być pobierany dodatek tabularny wedle dotychczasowych przepisów wymagany w wysokości $1\frac{1}{2}\%$, a względnie od $\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}\%$.

Odpowiedź „Wiestnikowi Wileńskiemu.“

(Ciąg dalszy).

Ale wracajmy do Galicyi. W dalszym ciągu wspomnianego artykułu, *Wileński Wiestnik* dowodzi, że nie zważając na ucisk polskiej administracyi, Rusini galicyjscy uporczywie trzymają się swojego ruskiego języka, swojego wyznania unickiego i swojej narodowości ruskiej, znajdując główne poparcie w unickiem duchowieństwie, jako jedynym oświeconym żywiole, gdyż szlachta ruska dawno już przylgnęła do tryumfującej partyi polskiej. Nadto powiada, unici galicyjscy posiadają kilka instytucyj, które służą im za punkt oparcia się w walce z katolicyzmem i polszczyzną. Do takich właśnie należał Dobromilski bazyliański monaster z nowicyatem i kilku innemi przy nim zostającemi szkołami ludowemi. Wspomina też o Narodnym domu we Lwowie, i przyrzeka pomówić o nim przy nadarzonej okoliczności, a teraz zwraca szczególną uwagę na wspomniany monaster, gdyż zagrabienie go przez Jezuitów jest jaskrawym przykładem polsko-jezuickiej taktyki i ogólnej charakterystyki stosunków polsko-rusińskich. Twierdzi więc, że nowicyat w Dobromilu, jak również szkoły, które przy nim istniały, miały nader doniosłe znaczenie dla całej ruskiej Galicyi. Posiadając znaczne środki materyalne, Bazylianie Dobromilscy mieli możność rozwijać na wielką skalę swoją cywilizacyjną działalność, ponieważ lud daleko chętniej oddawał swoje dzieci do szkół duchownych, gdzie i utrzymanie było tańsze i samo wychowanie prowadzone w duchu religijnym, narodowym. W końcu sama cerkiew z monasterem w Dobromilu były w wielkiem poszanowaniu u ludu i ściągały tłumy pobożnych. Nic więc dziwnego, że Polacy nie lubili tego monasteru, ale nie było sposobu sparaliżować jego działalności. Wypadek im dopomógł. Bazylianie mają swojego prowincyała z wyborów co cztery lata. Ostatni prowincyał, jakiś Sarnicki, tak się urządził ze swoimi interesami, że mu trudno było złożyć rachunku z zarządu czteroletniego. Bo, powiada autor, pieniądze klasztorne obracał na zakupienie dóbr i na zbytkowne utrzymanie swojej ulubionej, za co był pociągnięty do odpowiedzialności przez lwowskiego metropolitę. Ale mądry Sarnicki dał sobie radę, nie czekał wyroku: nie zwołując wcale duchownego kollegium, przed którem powinien był zdać sprawę z zarządu, pospieszył do Krakowa, do prowincyała Jezuitów, X. Jackowskiego i oddał się pod jego opiekę. W to mi graj, pomyślał X. Jackowski, zaraz ułożył projekt, porwał Sarnickiego i het z nim, aż do Rzymu, do Ojca św. Jakoż zaraz otrzymał bullę *Singulare Praesidium*, podług której klasztor Dobromilski z majątkiem przeszedł pod zarząd Jezuitów, wraz z instytucyami, które przy nim istniały. Działo się to wszystko nadzwyczaj żwawo, tak, że nawet metropolita nic o tem nie wiedział, aż otrzymał bullę, która i jego metropolitę odsądzała od wszelkiej władzy nad Bazylianami. A zatem jednym strzałem zabito dwa zające: Jezuici zagarnęli jedną z najpotężniejszych instytucyj ruskich, a Sarnicki ratował się od odpowiedzialności. Ma się rozumieć, Polacy w Galicyi byli zachwyceni, cała niemal polska prasa tryumfowała, widząc w tak pomyślnym manewrze silny cios, który ugodził w samo centrum nieprzyjacielskiego obozu. „Wszakże, mówi autor, znaleźli się bezstronni ludzie wśród Polaków, których oburzyła tak zuchwała przebiegłość Jezuitów, redakcya zaś petersburskiego *Kraju* zamieściła kilka artykułów i korespondencyj potępiających działalność Jezuitów. Ale niewinni Jezuici nie pozostali bez obrońcy. Jako taki wystąpił były redaktor *Kuryera Wileńskiego*, członek petersburskiego geograficznego towarzystwa, członek różnych archeologicznych towarzystw, główny autor III tomu „Malowniczej Rosyi“ o Litwie i Białej Rusi, jednem słowem, szanowny A. Kirkor. Obrońca bardzo kompetentny, i dlatego ciekawą będzie rzeczą wysłuchać jego obrony, z którą zaznajomimy czytelników w następnym numerze *Wiestnika*.“

Jest to obowiązek czysto fantastyczny.

Mamy tu tajemnicze duchy w Dobromilu, które potęgą swych czarów nadają całej wielce poważnej instytucyi, z nowicyatem, ze szkołami, urok, oddziaływający tak silnie na całą ludność galicyjskich Rusinów; mamy czarny charakter w postaci księdza Sarnickiego, mamy wielką jezuicką siłę w osobie X. Jackowskiego, który korzysta z niedoli swojego kolegi prowincyała, wiezie go do Rzymu i co najdziwniejsza, odrazu wyrabia sobie wyrok Ojca św. i staje się panem Dobromila z nowicyatem, ze szkołami, z dobrami, kapitałami i t. d.

Niestety, w tym poetyczym obrazku niema słowa prawdy. — Wszystkie fakta, albo wymyślone, albo przekręcone.

Jeżeli autor uważa p. Kirkora, jak się wyraził, za kompetentnego obrońcę, to trzebaż było pierwej opowiedzieć cały przebieg sprawy podług faktów przez niego podanych, a dopiero wykazać i sprostować te, które podług źródeł jakie posiadał, są mylne. Kto, choć pobieżnie, zna tę historyę, chociażby nawet ze źródeł, nieprzyjaznych Jezuitom, ten z łatwością dojrzy przewrotność autora, a nawet nieumiejętność prawdopodobnego fałszowania faktów.

Potrącimy tu o wybitniejsze przynajmniej fakta. W chwili objęcia monasteru dobromilskiego i nowicyatu przez Jezuitów, było trzech zakonników: superior, jeden stary ksiądz i jeden nowicyusz, szkół zgoła żadnych nie było. Cerkiew murowana, niedawno zrestaurowana i dobrze utrzymana; sam monaster murowany wprawdzie, ale bardzo zdezolowany, po same okna parterowe przysypany ziemią, mury przesiąkłe wilgocią, a nawet zpod fundamentów dobywały się źródła. Okna, drzwi, podłogi, dach, słowem wszystko prawie trzeba było dać nowe. O tłumach pobożnych ludzi nikt tu nie słyszał.

Oto jest stan prawdziwy tego monasteru, który jakoby z nowicyatem i szkołami, — których tu wcale nie było, podług autora był najpoważniejszą narodowo wychowawczą instytucyą w Galicyi.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego.

Delegat hr. Badeni i hr. Badeniowa powrócili wczoraj wieczór z Wiednia do Krakowa.

— **W katedrze na Wawelu** w grobach królewskich odprawione będą w piątek d. 12 b. m. dwie Msze ś.: jedna za duszę ś. p. Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; druga za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

— **W Czytelni** Stowarzyszenia młodzieży handlowej tutejszej odbyło się w niedzielę d. 7go b. m. doroczne walne zgromadzenie, na którem uchwalono zmianę statutów w kierunku wsparć stałych, jak i rozpoczęcie stałych bezpłatnych wykładów buchalteryi dla członków. Z odczytanego sprawozdania wyjmujemy kilka tylko cyfr, i tak: fundusz żelazny Stowarzyszenia wzrósł do sumy 9871 złr. 90 c., zaś fundusz obrotowy, pozostały na r. 1886, wynosi 346 złr. 40 c, biblioteka Stowarzyszenia zawiera 1025 tomów, członków rzeczywistych i uczestników liczy Stowarzyszenie 101, oprócz 55 honorowych. Wybrano jednogłośnie nowy zarząd, a wskład jego wchodzą: pp. Józef Neuwerth i Władysław Tomaszewski jako przewodniczący, Leopold Reiner i Władysław Bilewski seniorowie, Józef Bilewski i Józef Bramer jako zastępcy tychże. Bióro dyrekcyi składają: pp. Władysław Ciehulski sekretarz, Ludwik Kuchar tegoż zastępca, Jan Fischer skarbnik; kustoszami są pp. S. Klepaczewski i M. Kleczeński, a gospodarzem p. Kazimierz Niesiołowski. Wydział składa się jak zwykle z 18 członków. Pocieszającą jest rzeczą, że tym razem pp. członkowie honorowi liczniej niż w innych latach zaszczycili walne zebranie Stowarzyszenia swojem przybyciem.

— **P. Leop. Szumskiego**, kapit. 3 pułku ułanów, z r. 1831, spotkał w mieście naszem nieszczęśliwy przypadek, najechał bowiem nań, gdy przechodził przez Rynek, chłop wozem i spowodował ciężkie obrażenie głowy, ręki prawej i nogi prawej. Z przyjemnością wszakże dowiedzą się liczni przyjaciele i znajomi p. Szumskiego, że stan jego zdrowia o tyle jest pocieszającym, iż niema niebezpieczeństwa, a pozostający w łóżku kapitan za dni parę już będzie mógł powrócić do domu.

— **Amatorka szalów.** D. 8go b. m. skradziono jednej z tutejszych pań kosztowny szal; czynu tego zaś dopuściła się zręczna złodziejka. Inspektor policyjny, p. Bernard Schek, acz szal przeszedł już w trzecie ręce, na Kazimierzu, wykrył przecież złodziejkę i zaraz nazajutrz powrócił szal właścicielce. Nie pierwszy to wypadek zręczności tutejszych organów policyjnych.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Hutar, w powiecie stryjskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Dochód z balu polskiego** w Wiedniu przeznaczony jest, jak nam donoszą, przeważnie na wsparcie Wygnańców z Prus. W uzupełnieniu opisu balu, którego szczegóły podaliśmy we wczorajszym telegramie, zaznaczamy porządek par tańczących poloneza, którym bal został otwarty. W pierwszej parze szedł hr. Roman Potocki z ks. Matyldą Windischgrätz; dalej bar. Jakób Romaszkan z hr. Maryą Potocką; p. Zdzisław Morawski z p. Wilmą Kallay de Nagy Kallo; p. Adam Federowicz z hr. Maryą Harrach; p. Ignacy Dębowski z hr. Felicyą Clary-Aldringen; hr. Jan Orłowski z bar. Ziemiałkowską; p. Medard Obertyński z bar. Elżbietą de Vaux; hr. Adam Tarnowski z p. Maryą Dunajewską; Dr Stanisław Dunajewski z hr. Maryą Krasicką; Dr Witold Korytowski z hr. Elżbietą Potocką; p. Bogusław Kieszkowski z hr. Maryą Bonda; p. Stanisław Wysocki z hr. Konstancyą Stadnicką; p. Roman Szymanowski z p. Zofią Wysocką; Dr Stanisław Szlachtowski z hr. Heleną Łosiową; p. Władysław Czajkowski z bar. Józefiną Romaszkanową. Po skończonym polonezie rozpoczął walca p. Dąbrowski z panną Dunajewską, córką ministra skarbu. W mazurze wzięło udział 120 par. Prócz Arcyksiężny następczyni tronu, która miała na sobie prześliczną tkaną kwiatami jasno-żółtą atłasową suknię z gorsem jakby zasianym brylantami, a na szyi bogatą *rivierę* z szmaragdów ogromnej wielkości i brylantów, odznaczały się następujące toalety: Arcyksiężna Marya Teresa miała suknię z *chaudron-peluche*, przód z białego atłasu *broché* czerwone goździki i haft złoty, oraz przepyszny diadem brylantowy; hr. Marya Potocka suknię z białego atłasu *broché* lila ze złotem; hr. Elżbieta Potocka suknię atłasową *beurre frais* z oliwkowym pluszowym trenem, we włosach pióra i brylanty; Ks. Matylda Windischgraetz czarną aksamitną suknię; hr. Clary-Aldringen, amarantową atłasową suknię z czarną koronkową zarzutką; bar. Ziemiałkowska suknię *velour frappé* z przodem jasno błękitnym, tren haftowany oliwkowy z pluszu; p. Marya Dunajewska aksamitną suknię butelkowo zieloną; hr. Bonda białą atłasową suknię z *velour frappè* i kolorowemi kwiatami; hr. Krasicka suknię białą atłasową z girlandą z kwiatów bar. Romaszkanowa tren *brocat* z bukietami fiołków; pani Jaxa Chamiec błękitną suknię atłasową; baronowa de Vaux suknię *chaudron brocat*; hr. Stadnicka bronzową suknię aksamitną, przód ze złota i pereł; p. Wysocka białą suknię Ottoman z piórami; hr. Łosiowa suknię różową w pasy oliwkowe.

— **Dalsze szczegóły** o poniedziałkowym balu polskim w Wiedniu udzielają nam naoczni świadkowie, oraz *Przegląd*. Bal przedstawiał się bardzo pięknie i malowniczo; był ożywionym, a punktem jego środkowym była Następczyni tronu. Kornety dla dam artystycznie wykonane, budziły ogólny podziw. Honory domu pełnił Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z żoną Arcyksiężną Maryą Teresą, jako protektor balu, i hr. Roman Potocki, jako prezes komitetu, którego wykwintna uprzejmość i wzorowy takt szczególną na siebie zwróciły uwagę. Hr. R. Potocki miał wspaniały strój polski, nadzwyczaj malowniczy, biała delia spięta była przepysznemi brylantowemi agrafami.

Publiczność niemiecka bardzo licznie była reprezentowaną i słychać było zdanie: *unser Kaiserhaus ist human und hat Mitgefühl für alle Völker des Reiches, unser Kronprinz macht gewiss Ehre seinem allerhöchsten Vater*. Zabawa trwała do g. 6ej rano; członkowie domu cesarskiego bawili dwie godziny. Z pism zamiejscowych byli korespondenci: *Timesa, Standarda, Daily News, Daily Telegraph, Journal des Débats, Temps, Indépendance Belge, Dziennika Poznańskiego, Czasu, Przeglądu, Kuryera Warsz.* Byli także na balu książęta Koburscy i ks. Sasko-wajmarski.

— **Kilku oficerów francuskich** osiadło w Gracu, aby uczyć się języka niemieckiego.

— **Młodzieńcza miłość cesarza Wilhelma.** Henryk Treitschke opowiada w świeżo wyszłym III tomie swojej *Historyi Niemiec*, według listów Wittgensteina do Bernstorffa, pamiętnika jenerała Witzlebena i familijnego Archiwum Hohenzollernów, następujący epizod z życia cesarza Wilhelma. Książę Wilhelm kochał się w księżniczce Elizie Radziwiłłównie, najpiękniejszej damie dworu, i to do tego stopnia, że chciał wszystko poświęcić, aby się połączyć z panią swego serca. Gdy jednak małżeństwo starszego jego brata pozostało bezdzietnem, musiano się liczyć z możliwością przejścia korony na księcia Wilhelma. Okoliczność ta czyniła wielkie i tak trudności związku z córką starego litewskiego rodu, który nie mógł być uważanym na równi z domami panującemi, jeszcze bardziej niepokonanemi. Ojciec księcia, król Fryderyk Wilhelm III, uznał tę zasadę prawną dopiero przed dwoma laty, przy swem powtórnem zaślubieniu hrabiny Harrach (później księżny Lignickiej). Ale ani książę Wilhelm, ani dom Radziwiłłów, nie zrzekli się zabiegów doprowadzenia tego związku do skutku. Sławny prawnik i mąż stanu Eichhorn wystąpił w prawnem swem orzeczeniu za równorzędnością rodu Radziwiłłów, lecz liczni juryści sprzeciwili się temu. Wtedy wynurzył się projekt adoptowania księżniczki Elizy przez księcia Augusta pruskiego, lecz 5 ministrów wystąpiło, powołując się na obowiązki swego urzędu, przeciw temu adoptowaniu, które krwi zastąpić nie może. Pięć lat toczyła się w zakochanych walka uczuć przeciw prawu. Tymczasem zaślubił brat Wilhelma, książę Karol, księżniczkę weimarską, a dwór wielko-książęcy oświadczył z naciskiem, że dla dzieci z tego małżeństwa domagać się musi następstwa tronu, jeżeli starszy brat pójdzie za swoją skłonnością. Grozić więc począł dynastyczny spór następstwa, przedstawienia doradców korony stały się energiczniejszemi i Fryderyk Wilhelm III postanowił użyć swej władzy ojcowskiej. W pełnym miłości liście przedstawił on synowi, że wbrew wszelkim usiłowaniom, nie pozostaje nic innego, jak poświęcić szlachetną skłonność. Jenerał Witzleben wręczył ów list, którego treść księcia zrazu wprowadziła w rozpacz. Lecz nagle ocknął się i wieczorem tego samego dnia (23 czerwca 1826) wynurzył królowi swoją uległość dając wyraz gorzkiej swej boleści i prosząc Boga o pomoc, aby go nie opuszczał w tem ciężkiem przejściu. W trzy lata później zawarł książę Wilhelm związek małżeński z księżniczką Augustą weimarską, która domowi królewskiemu dała następcę tronu.

— **Rodak nasz**, p. Kłobukowski, został mianowany szefem gabinetu p. Pawła Berta, rezydenta rzeczypospolitej francuskiej w Tonkinie.

— **Iwan Aksakow**, pisze *Przegląd*, jeden z najbardziej wpływowych reprezentantów, t. zw. moskiewskiego panslawizmu, redaktor *Rusi*, zmarł w Moskwie. Aksakow urodził się 8 paźdz. 1823 r. W r. 1857 z polecenia instytutu geograficznego, objeżdżał Ukrainę, poczem wydał *Isledowanja o torgowle*. Od r. 1861 zajmował się wydawnictwem pism peryodycznych w Moskwie; naprzód wydawał *Deń* (Dzień), później założył pismo *Moskwa*, a następnie *Moskwicz*. Szczególnie głośnym stał się od roku 1877, kiedy w Słowiańskiem Towarzystwie dobroczynności wygłosił pamiętną mowę w duchu pansłowiańskim, za co rząd wydalił go na parę miesięcy z Moskwy, a towarzystwo rozwiązał. *Ruś* począł wydawać Aksakow w r. 1880 r.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 11go: *Wielki Dzwon*, komedya w 4 aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

W sobotę 13go: *Królowa Jadwiga*, dramat historyczny w 5 aktach, w 8 obrazach, przez Józefa Szujskiego; benefis Anny Kałużyńskiej.

W niedzielę 14go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 500-letniej rocznicy połączenia Litwy z Polską: *Królowa Jadwiga*, dramat historyczny w 5 aktach, w 8 obrazach, przez Józefa Szujskiego. Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób, przedstawiający „Ślub Jagiełły, księcia Litwy, z Jadwigą, królową Polski.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $\frac{1}{2}$12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 9go lutego pochmurno, odwilż; term. od —4·0 doszedł do +1·6 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 758·5 millim., term. —2·0 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 11go lutego: śś. Hipolita i Eufrozyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj odegrano po raz drugi *Dorę*. Teatr był pełen. P. Wojnowska jako margrabina i pani Sułkowska w roli tytułowej, zdobyły dużo oklasków. P. Rygier i panna Barszczewska bardziej przejęli się charakterem swych ról i grali poprawniej niż pierwszym razem. Całość też sztuki zyskała na żywości i werwie. W jednym z międzyaktów orkiestra 13 pułku wykonała prześlicznie *Danse macabre* Saint-Säensa, przyczem kapelmistrz p. Hock trzymał pierwsze skrzypce.— W innym antrakcie odegrano ulubioną przez publiczność Idyllę *Młynarkę*.— Za wykonanie tych dwóch utworów obsypano oklaskami p. Hocka, który tak gorliwie stara się zawsze uprzyjemnić widzom międzyakty dobrym doborem i wzorowem wykonaniem dzieł muzycznych. *L. K.*

Odczyt. W piątek d. 12 b. m. będzie miał w sali radnej odczyt X. prof. Dr Pawlicki. Ta wiadomość jest dostateczną, by zapewnić powodzenie odczytowi, z którego dochód przeznaczonym jest na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego Prelegent mówić będzie o najnowszym dramacie Renana: „Kapłan z Nèmi.“ Początek o godzinie 4 po południu.

Un Parisien, 3-aktowa najnowsza komedya Gondineta, grana w „Théatre français,“ wielkiem cieszy się powodzeniem, z Coquelinem w roli głównej. *Les Demoiselles Chochard*, 3-aktowa komedya najnowsza Meilhaca, przepełnia salę widzami i kasę teatru „Variétés.“

Wystawa projektów na pomnik Adama Mickiewicza.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 otwartą została w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wystawa projektów na pomnik Mickiewicza pp. T. Rygiera i W. Gadomskiego, dokonanych według szkicu rysunkowego dyrektora Jana Matejki.— Podajemy tu streszczenie i objaśnienie ogólnego układu i figur alegorycznych, tam pomieszczonych.

Mickiewicz, jako wieszcz narodowy „Lirnik,“ siedzi pełen natchnienia i olimpijskiego majestatu na druidycznym kamieniu. Lewa ręka położona na piersi wezbranej uczuciem — prawą trzyma zeszyt z „Odą do młodości.“ — Głowa otoczona wieńcem laurowym, jakby promieniami światła, podniesiona nieco ku niebu, zkąd czerpie natchnienie i wiarę; wzrok opuszczony ku ziemi, co wraz z ruchem lekko pochylonej głowy wyraża miłość swego narodu. Obok, z prawej strony, porzucona lira otoczona laurem, i sowa, symbole: poezyi, sławy i rozumu.

Postać kobiety z kagankiem katakumbowym w ręku, z rozpuszczonemi włosami, oparta o piedestał z lewej strony, zdaje się wsłuchiwać w genialną improwizacyę wieszcza i w szelest skrzydeł Orła. W twarzy tej figury, prócz cierpienia i smutku, widnieje pewne zdumienie, pewien odbłysk radości i nadzieja lepszej przyszłości

Skrzydlata postać młodzieńca klęczącego, o dwa stopnie niżej, po prawej stronie, wyobraża geniusz. Figura ta, trzymana z umysłu, zdaje się, silnie, aby wyrazić potęgę i dojrzałość geniuszu wieszcza Adama. W prawej swej ręce trzyma pęta, z których uwolnił orła, a jednocześnie wskazuje na koronę i szczerbiec Bolesławów, oraz na księgę literatury słowiańskiej, emblemata naszej wielkości, siły i nauki. Lewą ręką wskazuje wieszcza, a twarzą i wzrokiem na zewnątrz zwrócony w oblicze narodu, zdaje się mówić: Oto Ten, którego geniusz wyswabadza z pęt górnolotne skrzydła waszego Orła. Cześć Mu!

Na tylnej stronie pomnika, u wierzchołka skały, znajdują się trzy figury. Środkowa postać kobiety wyobraża rzekę Wisłę zstępującą z gór, co symbolizować ma bieg jej od Karpat ku Bałtykowi. Prawą ręką dotyka ramienia figury starca, wyobrażającej rzekę Niemen; obie symbolizują unię Polski z Litwą. Wisła głową i całą figurą nachylona obok tego ku figurze wyobrażającej Dniestr lub Dniepr, a jednocześnie lewą ręką wskazuje mu wieszcza. Młodzieniec ten o typie rusińskim, odwrócony tyłem, zdaje się także wsłuchiwać z zaciekawieniem w improwizacyę natchnionego poety.

Grupa ta tylna pomyślana jest w zastosowaniu do wodotrysku. Fale wód trzech powyższych rzek łączą się i odbijają o muszlę z Delfinem, aby rozlać się w basenie, okalającym podstawę skalną i wyrastający z niej pomnik.

Wszystko to stosuje się, mianowicie, co do ekspresyi figur, więcej do pomnika p. Rygiera. Jakkolwiek bowiem tylko małe różnice zachodzą co do ogólnego układu, z góry przez mistrza nakreślonego, indywidualność artystów występuje wybitnie w traktowaniu samem pojedynczych postaci w układzie linij, w sylwecie. Projekt p. Rygiera jest, można powiedzieć, trzymany w stylu klasycznym co do ogólnych linij — jest zaś realistyczny co do wykonania. Projekt p. Gadomskiego jest traktowany więcej akademicznie.

Różnice najbardziej występują, gdy porównamy np. oba geniusze lub obie postacie kobiece z kagankami. U pierwszego, gra uczuć na fizyognomii, zdaje się być dominującą rzeczą, — u drugiego, piękność głowy i postaci modelu stanowi główny urok.

Oba projekty traktowane są szeroko w formie klasycznej, jedynie tu nadającej się ze względu licznych postaci alegorycznych i zamierzonej apoteozy największego z naszych wieszczów.

Uniknięto chaotycznego rozdrobienia i poplątania szczegółów — co na tak olbrzymiej przestrzeni planu zdarzyć się łatwo mogło.

Architektura jest prosta na zrębie skały granitowej wznosi się kwadratowa platforma, na niej trzy równych rozmiarów gradusy, a następnie silny, prosty piedestał z napisem: Milion jestem! Wszystko to z granitu polerowanego — figury i akcesorya ze spiżu.

Na skale u stóp monumentu złożona palma i wieniec z napisem „Od Narodu.“

O SŁOWIAŃSKIM KOSCIELE S. KRZYŻA i Klasztorze Benedyktynów na Kleparzu pod Krakowem.

(*Odczyt X. Dra Krukowskiego*).

Jeszcze nie przebrzmiały nabożne pienia słowiańskich pątników, podążających do Welehradu, z okazyi tysiącletniego jubileuszu nawrócenia Słowian do wiary św. przez ŚŚ. Cyryla i Metodego, gdy oto stanęliśmy w przededniu 500-letniej rocznicy chrztu króla Władysława Jagiełły, który się odbył d. 14 lutego 1386 r. w świątyni katedralnej na Wawelu w Krakowie. — Jakkolwiek dwa te wiekopomne zdarzenia przegradza pięciowiekowy okres czasu i nie do jednego odnoszą się one miejsca, mają jednak punkt styczny, a tym jest właśnie ubyły słowiański kościół św. Krzyża wraz z klasztorem Benedyktynów, r. 1390, a więc wkrótce po chrzcie Jagiełły i po ślubie jego z Jadwigą, a zaraz po ukończeniu dzieła nawrócenia Litwy, przez Jadwigę i Jagiełłę założony na Kleparzu pod Krakowem.

I.

Pierwotny Kościół słowiański w Krakowie.

Kościół słowiański przez Jagiełłę erygowany, miał być postawiony na gruzach dawniejszego w X wieku zbudowanego; przeto słów parę powiemy na wstępie o pierwotnym słowiańskim kościele w Krakowie.

Utrzymują poważni historycy (jak Naruszewicz

II, 70, powołujący się na kard. Hozyusza w dyalogu: *„de sacro vernacule legendo“*; Assemani: T. III *Orig. Eccl. slav.* p. 395 i Konst. Porfirogeneta: *„de adm. imperio“* 3; Baliński I, 63, 213; Ostrowski I, 50), jako rzecz do prawdy podobną, że pierwszym kościołem w Krakowie miał być kościół słowiański św. Krzyża, zbudowany około 900 r. przez Morawian, uchodzących przed srogością pogan Węgrów i osiadłych w Krakowie, kiedy tenże był jeszcze pogańskim, a Morawianie byli już chrześcianami, nawróconymi przez ŚŚ. Cyryla i Metodego. Z tem łączy się zaraz kwestya: czy ŚŚ. Cyryl i Metody wprowadzili w Morawii greckowschodnią, czy rzymską liturgię z słowiańskim językiem?

W tej kwestyi różne są zdania uczonych. Jedni, a na ich czele Ginzel w *Enc. Wentze i Welte* (I ed. X, 229), stanowczo oświadczają sie za rzymską, zowiąc ją rzymsko-słowiańską; drudzy, jak Dobrowsky, przeciwnego są zdania.

Jeszcze trudniejsza jest rzecz rozstrzygnąć, czy „głagolica“ czy „cyrylica“ były pismem liturgii, przez nich wprowadzonej?

X. Gromnicki w dziele o ŚŚ. Cyrylu i Metodym (Kraków 1880, str. 160), przychyla się do zdania, że św. Cyryl wynalazł głagolicę (chociaż inni przypisują ją św. Hieronimowi) i słusznie opiera się między innemi na tem, że kiedy jest mowa o języku liturgii słowiańskiej, zwyczajnie ma się rozumieć głagolicę w przeciwstawieniu do cyrylicy, którą źródła zowią bądź ruskiem, bądź serbskiem, bądź bułgarskiem pismem. Rzecz tak trudna nie da się jeszcze rozstrzygnąć stanowczo.

Co do pierwotnego kościoła słowiańskiego w Krakowie, chociaż jest wielce prawdopodobną rzeczą, że prace apostolskie ŚŚ. Cyryla i Metodego, jeśli nie bezpośrednio przez nich samych, to przez ich uczniów, do Chrobacyi wysłanych, sięgały po Kraków i jego okolicę, czyli aż po województwo krakowskie (jak to X. Gromnicki str. 229 i 239, i prof. M. Sokołowski w *Pamiętn. Akad. Umiejętn. wydz. hist.* T. III, od str. 219 i następnych na podstawie kościołów pod wezwaniem św. Klemensa w ziemi krakowskiej zakładanych, a pochodzenie słowiańskie zdradzających, gruntownie wywodzi), jednak dla braku pewnych historycznych źródeł nie można tej hipotezy stawiać, jako pewnika historycznego. Liturgia słowiańska (według obrządku rzymskiego) w drugiej połowie XI wieku tak Morawie jak i w Czechach, (a więc prawdopodobnie i w Krakowie, jeżeli tu była) ustąpiła miejsca obrzędowi łacińskiemu. W Czechach, w niektórych tylko miejscach jak w klasztorze w Sazawie, utrzymywała się do końca XI wieku, aż ją zupełnie wyrugował Brzetysław II (Gromn. 37, nota. Bul. I, 43).

Przypuściwszy jednak, że w X w. znalazło przytułek w Krakowie wiele rodzin morawskich, uchodzących przed najściem Węgrów, że tu mieli swych słowiańskich kapłanów, zbudowali kościółek i że się obrząd słowiański w Krakowie przyjął, niema jednak śladów, co się stało z tym obrządkiem od początku XII do schyłku XIV w. czyli do r. 1390, w którym Jadwiga i Jagiełło założyli drugi słowiański kościół w Krakowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe książki.

Pisma Hugona Zatheya.

(Nowe wydanie zbiorowe w dwóch tomach. Poznań, nakładem księgarni J. K. Żupańskiego, 1885 r.).

Gdy młody i nieznany literat pierwszy odwalił kamień z grobu Mickiewicza i pierwszy miał tę śmiałość, że przystąpił do rozbioru „Pana Tadeusza“ — Lucyan Siemieński, który był wymagający i niedowierzający, gdy nowe w literaturze spotykał nazwisko, odczytawszy rozprawę Hugona Zatheya, zatarł z zadowoleniem ręce i powiedział: „to jest pisarz!“ Rzecz była nowa i bardzo samodzielna, choć na pozór prosta. Młody krytyk wskazał tylko i określił te piękności, które wszyscy czuli — a nie widać było ani noża anatoma, ani skalpela, ani mikroskopu. Szeroki pogląd rozwinął nie w języku szkolnym, obciążonym ładunkiem erudycyi, ale wypowiedział jasno, potoczysto, barwnie. — Lubo zmudny zawód nauczycielski mało zostawiał czasu dla literackich prac — p. Zathey szeroką zakreślił sobie skalę, bo od Mickiewicza do Homera, od Homera do Goethego. Studyum „Homer w Polsce,“ takie wywołało wrażenie, że za *Przeglądem polskim* Lucyan Siemieński, tłómacz *Odyssei*, umieścił je powtórnie w odcinku *Czasu*. Od tej pory nastąpiła zbyt długa przerwa, zapełniona tłómaczeniami z Goethego i Schillera.

Dwa te studya, nie na jedną pisane chwilę — pojawiają się dziś w nowem wydaniu z dodatkiem kilku pomniejszych prac i artykułów tego znanego pióra. Są tu recenzye i wspomnienia pośmiertne — „wodza wajdelotów“ jak go nazwała Deotyma, A. E. Odyńca, w szczupłych ramach wierny wizerunek czcigodnej i sympatycznej postaci; — jest wspomnienie Lucyana Siemieńskiego, niemniej pełne życia i prawdy oraz nekrolog młodego przyjaciela — przedwcześnie zgasłego poety i muzyka Ambrożego Zaleskiego najmłodszego syna Wacława z Oleska, który wziął po ojcu spuściznę literacką, jak najstarszy wziął spuściznę politycznych i urzędowych obowiązków.

Staranna i wielce ozdobna publikacya pism Hugona Zatheya jest dobrą zapowiedzią, że zasłużone i tak zaszczytne wśród wydawnictw polskich mająca miejsce firma J. K. Żupańskiego ze zgonem nestora księgarzy polskich, nie przerwała swych tradycyj wyborowych publikacyj, podejmowanych zawsze z prawdziwem znawstwem.

Od Administracyi „Czasu.“

Wezwanie umieszczone w kronice *Czasu* do osób dobroczynnych o dar książek szkolnych dla ubogiej uczennicy nie zostało bez rezultatu. Pani Stojowska nadesłała trzy książki, a panna Wanda Jüngst sześć książek, oraz panna M. Radomyska jedną książkę.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(140 ?)

Główny powód wyludnienia przypisują powszechnie niezliczonym wypadkom śmierci ze suchot Ta straszna choroba zaczyna się przez katar. — Zatem bez wahania się należy dać do zażycia dwie kapsułki Guyota przy każdem jedzeniu. Ten środek jest o tyle skutecznym o ile nieszkodliwym bynajmniej i może być zażywanym przez osoby najdelikatniejszej kompleksyi. Wymagać na etykiecie podpisu E. Guyot w trzech kolorach i adresu fabrykanta 19, rue Jacob w Paryżu. Kapsułki Guyota są białe a nazwisko Guyota odbite na każdej kapsułce.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego Nru dołącza się cennik nasion Ludwika Földessego w Budapeszcie. Znany ten zakład ogrodniczy istnieje od 21 lat i został odznaczony na kilku wystawach medalami i pochwalnemi dyplomami. — Cennik zawiera wielki wybór wszelkich gatunków nasion gospodarczo-rolniczych, ogrodowych, drzewnych i kwiatowych, tudzież cebulek, drzew owocowych, krzewów ozdobnych i t. p. po przystępnych cenach.

Ostatnie wiadomości.

Rozprawami w Sejmie peszteńskim o kwestyi narodowościowej zajmowano się także dość żywo w Wiedniu, mianowicie mowami Szilagyiego, a zwłaszcza prezesa ministrów Tiszy, a do pewnego stopnia nie zapoznawano ich znaczenia. Użytek jednak, jaki pragnęłaby ztąd zrobić prasa opozycyjna wiedeńska i *N. fr. Presse*, nie znajdzie zastosowania. — Zdrowie hr. Taaffego znacznie się polepszyło i ze znaną gorliwością oddaje się on licznym a trudnym swoim zadaniom.

Układy austryacko-węgierskie w ostatnich czasach toczyły się w sposób bardzo ożywiony i z obu stron nieco uporczywy. Minister Dunajewski brał w nich osobisty kilkakrotnie udział, a mianowicie raz pod prezydencyą Cesarza.

O znanych zajściach piszą nam z Lublina:

Trzech Xięży, zamieszkałych w klasztorze po-dominikańskim, zostało skazanych za sprawy unickie na wywiezienie do gubernii Ołoneckiej, każdy do osobnej miejscowości, o 600 wiorst jeden od drugiego. Wyrok został ogłoszony i wprost z Lublina wysłać ich miano. Policmajster, w niedzielę podczas nieszporów, wszedł do kościoła Dominikanów w czapce, ażeby po skończonem nabożeństwie, z wielką ostentacyą wyprowadzić zakonników, którzy przez ten czas mieli się sposobić do dalekiej drogi. Przed kościołem była eskorta wojskowa i policyjna i sanki, któremi mieli przejechać do kolei. Ktoś z ludzi zaczepił policmajstra o zdjęcie czapki w kościele, ten odpowiedział i pociągnął ku drzwiom owego człowieka. W tym czasie wyprowadzono księży, wszczął się tumult, lud rzucił się na wojsko i policyą; zaczęto się bić, ale bić rozpaczliwie. Walka trwała od godziny 5ej popołudniu do 6ej rano. Wyłamano sztachety koło pałacu biskupiego i używano ich jako broni zaczepnej i odpornej. Za broń taką służyły także kamienie z bruku, bryły lodu i śniegu, jednem słowem wszystko, co kto miał pod ręką. Zamknięto rogatki, zatoczono cztery armaty, wystąpiło wojsko. Lud wyrywał karabiny i łamał bagnety. Policmajstra srodze znieważono. Aresztowano wiele osób, nikogo jednak z intelligencyi.

Księża trzy razy odbici i wprowadzeni do klasztoru, ulegli nareszcie swemu losowi, przyczem jeden został poraniony. Śledztwo jest w toku. — Dobrjański zjechał z Petersburga.

Piszą nam z Lublina:

Podczas ostatnich zajść przed kościołem OO. Dominikanów, gdy policmajster Nordmandskij zakomenderował: „ognia“, pierwsze szeregi żołnierzy nie chciały zupełnie strzelać. Oficerowie zmuszeni byli dobyć pałaszy, płazując i namawiając, zachęcali do mordowania. Dopiero ostatnie szeregi, pod okiem dowódzców, zaczęły strzelać. Zabito trzech na miejscu i raniono dziewięćdziesięciu, z których już czterech umarło.

Gubernator Stamirow podał się do dymisyi, a podobno Normandskiemu kazano także podać się do dymisyi, za nietaktowne postępowanie i niepotrzebne wywołanie rozruchów.

Dziś miasto już się uspokoiło, ale i ogromnie spoważniało. Kto pamięta wypadki w roku 1861, ten ma dziś świeżą reminiscencyę. Wszelkie zabawy ustały; otwarcie teatru nastąpiło cicho i bez głośnych manifestacyj. Zamiast licznego zjazdu, przybyło tylko kilku dziennikarzy, jako sprawozdawcy. Budynek ładny, sala pięknie udekorowana, chociaż grzeszy brakiem dobrego oświetlenia. Trupa pana Puchniewskiego pozostawia nieco do życzenia. Artyści po większej części młodzi, bez rutyny; prócz nich jest kilku prowincyonalnych weteranów już osiwiałych. Tylko p. Baumann i p. Zapałowicza, wychowańców teatru krakowskiego, można zaliczyć do lepszych aktorów, ale brak odpowiedniego otoczenia. Tutejsza publiczność gorąco popiera sztukę i nadzwyczaj chętnie uczęszcza na przedstawienia.

Dziś już musimy przyjąć to, co jest, spodziewając się, iż na przyszły sezon nasz teatr w granicach możności odpowie swojemu zadaniu, ważniejszemu u nas, niż gdzieindziej.

Kuryer Warszawski otrzymał następujący telegram:

Poznań 9 lutego. Ojciec św. przesłał kapitule tutejszej pismo, mieszczące rezygnacyę kardynała Ledóchowskiego. Trudne okoliczności zniewoliły kardynała do tego kroku. Tenże uprasza kapitułę o poparcie nowego pasterza.

Kuryer Poznański dowiaduje się z Rzymu, że nadeszło tam już pismo X. proboszcza Dindera, w którem przyszły arcybiskup oświadcza Stolicy św. na wyraźne wezwanie Ojca św. gotowość przyjęcia przeznaczonej sobie godności.

Projekta dotyczące germanizacyi polskich prowincyj pruskich, obejmować mają wedle *N. fr. Presse*: 1) kolonizacyę za pomocą chłopów niemieckich; 2) pomnożenie szkół i zakładów naukowych niemieckich; 3) subwencyonowanie teatrów niemieckich.

Kreuz Ztg daje następującą odprawę klubowi niemieckiemu wiedeńskiemu: „Rezolucya uchwalona przez klub niemiecki austryackiej Rady państwa dowodzi, o czem już poprzednio wiedzieliśmy, że mężowie kierujący tym klubem są tylko politykami uczuciowymi i przez to przynoszą sprawie, której chcą służyć, największą szkodę. Czyż można sobie wyobrazić błąd większy, jak ten, który popełnili, spełniony na wyraźną korzyść skrytych i otwartych przeciwników? Klub niemiecko-austryacki, który jak najmocniej potępia to postępowanie, ma zupełną racyą, kiedy powiada, że chodzi tu o wewnętrzne stosunki kraju austryackiego, w które obcego męża stanu wciągać niewypada. Polacy i Czesi, odgrywający rolę przyjaciół Ojczyzny, będą umieli z błędu tego stosownie skorzystać.“

Ruś donosi, że pierwotnie wydalenia pruskie objąć miały wszystkich Słowian, ale w skutku noty gabinetu petersburgskiego zapowiadającej represalia względem poddanych niemieckich i żądającej konwencyi, stanowiącej opiekę dla poddanych rosyjskich w Prusiech, rząd pruski ograniczył wydalenia do Polaków.

Ks. Czarnogórskiego przyjmują wciąż serdecznie w Petersburgu. „Słowiańskie Towarzystwo Dobroczynne“ z p. Durnowo na czele wręczyło mu powitalny adres.

Wczoraj telegrafowane wiadomości o rozruchach socyalistyczno-robotniczych w Anglii charakteryzują położenie, które temu parę dni naszkicowaliśmy. Staje się ono coraz trudniejszem a nawet groźnem.

Śmierć Aksakowa pozbawia stronnictwo ultra-panslawistyczne swojego najzagorzalszego publicysty, jak śmierć Skobelewa pozbawiła je wojskowego dowódcy. Z trójki pozostał tylko przedstawiciel tego stronnictwa w dyplomacyi jenerał Ignatiew. Inni zastąpią umarłych.

Rochefort złożył mandat deputowanego.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

W Konstantynopolu znieważono banderę grecką na jednym ze znajdujących się tam statków kupieckich. Grecya żądać będzie od Turcyi zadośćuczynienia. Drobny ten szczegół może mieć doniosłe następstwa.

Na Krecie ma panować wielkie wzburzenie. Turcya wzmocniła znacznie wojska swe zgromadzone nad granicą grecką.

W Grecyi nie ustają zbrojenia. Porozumienie między królem a Delyannisem ma być zupełne. Wiadomość z Konstantynopola, że Rosya nie zgadza się na układ umówiony między Bułgaryą a Portą, podniosły nadzieje Greków.

W Bukareszcie rozpoczęły się skutkiem zawiadomienia, że pełnomocnictwo Madżida baszy nadejdzie następną pocztą, poufne rozmowy w celu porozumienia się w sprawie rokowań o pokój.

Podobno w Petersburgu nie życzą sobie ponownego zebrania konferencyi i twierdzą, że nieznaczne zmiany, jakie w traktacie berlińskim zaprowadzi układ turecko bułgarski, niewarte są tego, aby narażać się znów na wątpliwe skutki obrad konferencyjnych. Rosya przytem pragnie, aby układ zachował charakter prowizoryczny.

Ze Smyrny telegrafują, iż wojskowe okręty rosyjskie, które miały wziąść udział w demonstracyi przeciw Grecyi, przybyły tam i tam pozostaną, gdyż otrzymały przeciwrozkaz.

Interpelowany w parlamencie hr. Robillant o udział Włoch w demonstracyi flot na wodach greckich, oświadczył, iż w tej chwili interpelacyi przyjąć nie może i że Włochy postępują w porozumieniu z innemi mocarstwami.

Telegramy.

Belgrad 10 lutego (pryw.). Garaszanin konferował kilka godzin z Persianim w kwestyi zawarcia pokoju i unii. Obecna sytuacya jest, jak utrzymują, o wiele więcej pokojową.

Cetynia 10go lutego (pryw.). Zaprzeczają tu doniesieniu, iż książę czarnogórski zamierza udać się z Petersburga do Konstantynopola.

Londyn 10 stycznia. *Times* dowiaduje się, iż nowy gabinet angielski dał formalnie Grecyi do zrozumienia, że będzie dalej prowadzić wschodnią politykę Salisburego, że utrzyma bez zmiany instrukcye, jakie przesłał Salisbury komendantom floty angielskiej, i że w razie danym każe komendantom instrukcye te bezwarunkowo wykonać.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 10 lutego. Dzienniki tryesteńskie donoszą, że Sterneck uda się z Tryestu do Poli, aby wręczyć rozkaz ewentualnej mobilizacyi floty.

Wiedeń 10 lutego. Na wczorajszej uczcie u Cesarza byli obecni: nuncyusz Vanutelli, ks. Łobanow, Sadullah basza, hr. Foucher, hr. Bray, Helldorf, Gwido Thun, posłowie holenderski, szwedzki, serbski, duński i dostojnicy dworscy.

Wiedeń 10 lutego. Następca tronu przyjął protektorat nad drugim międzynarodowym kongresem w sprawie żeglugi na wodach śródziemnych, który się tu odbędzie w czerwcu.

Wiedeń 10 lutego. Podług nowszych dyspozycyj ma się Cesarz udać dopiero w przyszłym tygodniu, a prawdopodobnie dopiero w dniu 18 bm. na 8 lub 9 dniowy pobyt do Budy. Bal dworski w zamku w Budzie odbędzie się prawdopodobnie dopiero w ostatni wtorek zapustny.

Wiedeń 10 lutego. Freycinet oświadczył deputowanym, którzy zaproponowali wydalenie książąt, że jest przeciwnikiem tego wniosku, i że będzie żądał odrzucenia tegoż, a w razie potrzeby uczyni z tego kwestyę gabinetową.

Wiedeń 10 lutego. Stan zdrowia Arcyks. Rudolfa polepszył się znacznie, tak, iż Następca tronu przez cały dzień nie kładł się do łóżka.

Bruksela 10 lutego. Jenerał Brialmont objął stanowczo kierownictwo nad budową fortyfikacyi około Bukaresztu.

Londyn 10 lutego. W obozie parnellitów powstało zupełne rozdwojenie z powodu pewnej kandydatury, zaleconej przez Parnella. Trzydziestu zwolenników Homerule odpadło od Parnella, zarzucając mu, iż skłania się na stronę konserwatywnych.

Telegramy biura koresp.

Berlin 10 lutego. Projekt do ustawy w sprawie popierania kolonizacyi niemieckiej w zachodnich Prusach i Księstwie poznańskiem, oddaje rządowi państwa 100 milionów marek do rozporządzenia celem nabycia gruntów i celem opędzenia kosztów jednorazowego uregulowania stosunków gminnych, kościellnych i szkolnych, oraz nowych miejsc średniej i małej objętości lub całych gmin wiejskich. Oddanie gruntów nastąpić może albo na pewien czas w dzierżawę albo na własność. Aby zebrać sumę na powyższe cele, wypuszczone będą obligacye państwowe. Sejm otrzymywać ma co rok sprawozdanie co do wykonania powyższej ustawy. Wykonanie tej ustawy poruczone będzie osobnej komisyi, podlegającej ministerstwu państwa. Do komisyi tej należeć będzie także po dwóch członków parlamentu.

Londyn 10 lutego. Po południu zgromadziło się znów na Trafalgarsquare kilka tysięcy ludzi. Demonstranci powybijali w pobliskich magazynach okna i wystawy sklepowe. Rozruchy przybierały coraz większe rozmiary. Dopiero o godzinie 5¾ wieczór zdołała policya tłumy rozprószyć. Dalsze zbiegowiska są surowo zakazane, a niebezpieczeństwo w tej dzielnicy uważać można za zażegnane.

Londyn 10 lutego. *Daily Telegraph* donosi, że rząd zamierza socyalistów, którzy wczoraj wygłosili rewolucyjne mowy, oddać w stan oskarżenia.

Nowy Jork 10 lutego. Jenerał Hancock, umarł.

Kursa. Wiedeń 10go lutego. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 84·45. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·85 Renta srebr. 84·75 — Renta złota 113·30 4% Renta złota węg. 102·20. Losy z r. 1860 140·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·—. — Akcye kredyt. 299·40 — Londyn 126·30 — Napoleony 10·02—. Lombardy 131·40. Losy roku 1864 171·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 217·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·25· — Obligacye indemn. galicyjs. 103·75. Losy prem. węgiersk. 118.60 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·— — 6% Listy zast. hipot. 102·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 185·25. — Marki 61·85 — Ruble 124·—. — Dukaty 5·93. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10-go lutego. — Banknoty austryackie 161·50. — Krótki Wiedeń 161·50. — Banknoty ros. 201·05. — 5% Listy zast. Polskie 62·70. — 4% Listy Likw. Polskie 56·70. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·87. — Akcye austr. kredytowe 498·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano

Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 60	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 —	84 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 25	98 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 25	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 50	89 50
6% „ „ „ „ „ „ „	100 20	101 —
5% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 50	53 —
5% „ „ „ „ „ „	47 —	50 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 25	99 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	219 —	220 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	234 —	236 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 —
„ „ Stanisławowa	25 50	26 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	13 75	14 30
„ „ węgier. „ „	8 65	9 25
Wiedeń 9 Lutego.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	84 45	84 60
4⅖% „ srebrna	84 75	84 90
4% „ złota	113 —	113 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	103 75	104 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyzszo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 25	105 —
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	153 25
6% Renta węgierska złota	101 95	102 10
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 10	113 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	114 40	114 80
Boden-Credit austryacki 80 „	231 75	232 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	299 60	299 90
„ Bank węgierski 200 „	306 —	306 50
Depositen-Bank 200 „	197 —	199 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	550 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank 100 „	77 25	77 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	150 50	151 —
Wied. Bankverein 100 „	110 60	111 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	186 75	187 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	488 —	490 —
Elżbiety 210 „ „	244 25	244 75
Linz-Budweis 200 „ „	215 —	215 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	205 50	206 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2302	2307
Franciszka Józefa 200 „ „	212 50	213 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	217 75	218 25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	149 50	150 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	233 25	234 —
Nordwest austr. 200 „ „	169 —	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 75	169 25
Rudolfa 200 „ „	189 50	190 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	185 25	185 75
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	264 50	264 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	131 50	132 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	176 25	176 75
„ Nord-Ost 200 „ „	175 25	176 —
„ Westb. 200 „ „	171 —	171 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 40	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 40	101 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	— —
4½% „ Banku krajo 51 lat	92 25	92 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	— —
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ 40 lat	97 25	98 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 25
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	100 75	101 25
Alföld-Fiume 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 20	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 25	116 75
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 20
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 25	113 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 —	104 —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	93 50	94 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	102 —	— —
„ Jarosław 300 „ „	100 65	100 90
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 75	101 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 70	83 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	104 20	104 80
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 60	91 —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	99 50	100 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	201 50	202 2
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	158 25	158 75
„ 200 złr. 5%	131 50	132 —
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 25	100 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost 300 „ „	99 25	99 75
„ „ złotem 200 „ „	135 —	137 —
„ Westbahn 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 50	117 10
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie „ 100	118 25	118 75
3% „ Tureckie fr. 400	17 70	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	177 50	178 —
Clary złr. 42	42 25	42 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 50
Insbrucku. „ 20	20 —	21 —
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	17 50	17 85
Ofner (miasta Budy) „ 40	44 75	45 25
Palfy „ 42	39 75	40 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	51 —	52 —
Stanisławowskie „ 20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 25	32 25
Windischgrätza „ 20	39 75	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 35	11 37
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	62 —
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —

Lwów 9 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ „	92 —	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 25	101 25
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 35	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	91 —	92 —

Warszawa 9 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	72	

✝ (419-2-2)

Za duszę ś. p.

Heleny z Wężyków

Morawskiej

odbędzie się

we czwartek d. 11 lutego 1886

jako w drugą rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

o godzinie 9.

PREZES
RADY NADZORCZEJ
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
w Chrzanowie

zawiadamia Szanownych Członków tegoż Towarzystwa

iż dnia **25go lutego 1886 r.**

o godz. 12 w południe

odbędzie się

TRZECIE ZWYCZAJNE

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie,

w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kościeleckiej pod Nr. 532.

Porządek dzienny:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za rok do dnia 31 grudnia 1885, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za tenże czas.
2) Wylosowanie i wybór 3ch członków i 1go zastępcy Rady Nadzorczej.
3) Wybór pierwszego Dyrektora.

Za legitymacyą posłużą Szanow. Członkom Towarzystwa książeczki udziałowe.

Chrzanów, dnia 7 lutego 1886 r. (325)

Garnitur paryskich mebli

i innych, dla braku miejsca jest do sprzedania przy ulicy św. Jana pod Nr. 2, na drugiem piętrze w Krakowie. (457-1-3)

Bobowa,

majątek w powiecie Grybowskim, jest do sprzedania. Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowska w miejscu, obszaru 455 morgów, ornej ziemi 350 morgów, budynek mieszkalny murowany piętrowy nowy, gospodarcze budynki wszystkie w dobrym stanie. Bliższe porozumienie na miejscu we dworze. (452-1-3)

Ananas w puszkach 1 kilo złr. 2·20.
Cytryny 10 sztuk 30—40 cent.
Pomarańcze 10 sztuk 35—80 cent.
Grzyby suszone 1 kilo złr. 1·10 do złr. 1·90.
Goździki pachnące 1 kilo złr. 1·90 do 2.
Groch lub **fasola** ziel. w puszk. od 50 c. do 1·40.
Salami węg. I. od złr. 1·40 do złr. 1·60.
Daktyle białe 1 kilo od 90 c. do złr. 1·80.
Bryndza jesienna 4²/₁₀ kilo od złr. 2·70 do 3·10.
Figi wiankowe 4⁸/₁₀ kilo złr. 1·95.
Figi sułtańskie 4½ kilo złr 3·80.
Kalafiory świeże 3—5 sztuk złr. 1·50 do 1·80.
Migdały słodkie duże 4⁸/₁₀ złr. 6·75.
Marmolada morelowa 3 kilo złr. 3·70.
Kawa celna 4⁸/₁₀ kilo od złr. 6·20 do 9 złr.
Papryka różowa 1 kilo 80 c. do złr. 1·30.
Pomidory gotow. 6 butel. 5 kilo złr. 1·60.
Powidła świeże 4½ kilo od złr. 1·50 do 1·80.
Rodzynki żółte lub z pest. 4⁸/₁₀ kilo złr. 3·70.
Rodzynki czarne I. 4⁸/₁₀ kilo złr 4·30.
Sardynki marynowane 5 kilo złr. 2·35.
Śledzie marynowane 5 kilo złr. 2·50.
Kawior ziarnisty 1 kilo złr. 2·60 do złr. 3·20.
Słonina wędz. lub papr. 4⁸/₁₀ kilo złr. 3·40.
Słonina solona biała 4⁸/₁₀ kilo złr. 3·20.
Smalec w blaszankach 4⁸/₁₀ kilo złr. 3·50.
Śliwowica 6 butelek złr. 3·10, 4 litry złr. 3·80.
Wanillia 1 laseczka 15—25 cent.

Cenniki na żądanie wysyłam franco. [453-1-8]

Tomasz Gurowicz w Budapeszcie,
VII., Királyutcza 23 sz.

☞ Rixa biała ☜
amerykańska kauczukowa

Trwała. **BIELIZNA.** Gustowna.

Zastępuje zupełnie płócienną bieliznę, i czyni **praczkę** i **prasującą** zupełnie zbyteczną. Czyszczenie bielizny kauczukowej odbywa się przez pociągnięcie wilgotną gąbką i wysuszeniem, następnie przez starcie ręcznikiem.

1 kołnierz stojący najmod. kroju	c. 30
1 „ wykładany „ „	„ 50
1 „ damski „ „	„ 42
1 półkoszulek plastronowy . .	„ 75
1 para mankietów sport najmodniejszego kroju	„ 75
1 para mankietów sport Mignon	„ 55
1 guzik patentowany do tego	„ 8
1 mydło „ „ „ .	„ 10

Bielizna ta jest niezbędną dla **uczęszczających na bale, podróżnych, kupców, urzędników** i t. p. (425-1-3)

Rozsyłka odbywa się za gotówkę lub za zaliczką przez główny skład **Linge Americain-Gesellschaft, Etablissement RIX, Wien, Praterstrasse 14—16.**

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE,
wyszło świeżo dzieło pod napisem:

FABLES
et (339-4-6)
poesies polonaises

traduites et publiées par la Comtesse *A. L.*, précedeés d'une lettre de *Henri Martin.* 2e Edition, revue, corrigée et augmentée.

Zawiera utwory najznakomitszych przedstawicieli naszej literatury.

Cena 3 złr. 60 cnt.

NOWE DZIEŁO O. PROKOPA.

RÓŻANIEC illustrowany z Rozmyślaniami i Modlitwami, Warszawa 1886 r., cena 75 cent., z 17 obrazkami i bardzo ozdobną okładką przedstawiającą widok kościołka i klasztoru OO. Kapucynów w Zakroczymiu. Do nabycia u SS. Felicyanek przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 18.

Tamże dostać można tegoż autora **Żywot św. O. Franciszka,** w dwóch wielkich tomach — po cenie tymczasowo zniżonej 1 złr. 50 c. również i inne dzieła tegoż autora sprzedają się obecnie po cenach bardzo zniżonych u SS. Felicyanek na Smoleńsku. (408-1-2)

Egzaminowany leśnik

z odbytą praktyką w dobrach kameralnych, zatrudniony kilka lat jako geometra rządowy, obznajmiony z ustawami administracyjnemi i wszelką manipulacyą urzędową, nadto z kasowością i rachunkowością poszukuje umieszczenia jako leśniczy, przełożony obszaru dworskiego, rachmistrz, sekretarz gminny itd. Adres: **A. M. B.** poste restante **Sniatyn.** (455)

Rządca ekonomiczny

Galicyanin, lat trzydzieści, posiadający kilkunastoletnią praktykę, wskutek zmiany stosunków, poszukuje posady w kraju od 1 kwietnia lub od 1 lipca b. r. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **M. M.** poste restante **Działoszyce w Królestwie polskiem.** (451-1-3)

Ajenta podróżującego

(Comis-Voyageur), posiadającego język polski i niemiecki, obeznanego z handlem towarów kolonialnych, który już w tym kierunku podróżował, poszukuje się zaraz **z dobremi poleceniami.** Oferty pod lit. **B. B. 100** poste restante **Kraków.** (454-1-2)

Cavalier,

ogier, skarogniady, 16 miary, z matki „**Amati**“, po „**Spencer**“, stanowi w **Bierzanowie,** poczta Bierzanów, za cenę 10 złr. i 1 złr. stajennego. Owies i siano po cenach targowych. (456-1-3)

Podróżni

działu towarów korzennych lub pokrewnych, komisyonerowie lub **ajenci miejscowi,** którzy chcą być czynni za prowizyą w celu odbytu zapasów **producenta win węgierskich,** mają ofertę nadesłać pod **U. E. 6225** do **ekspedycyi ogłoszeń Otto Maass** w **Wiedniu, I. Wallfischgasse 10.** (440-1-3)

Moskale

świeże — dostarcza baryłkę 5 kilo za zaliczką opłatnie za 2 złr. 25 cnt (347-2-10)

H. Kasparek w **Fulnek** na Morawie.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (154-49-)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (101-226-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116 35-)

dobre stare wino stołowe białe	po 24 ct.	za litr
wyborne 1872 r. . . .	„ „ 28	„ „ „
Riesling 1872 r. . . .	„ „ 35	„ „ „
Ruster Ausstich . . .	„ „ 55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ 75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Poezye Adama Mickiewicza

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze

opuściły prasę

nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie
w najtańszem wydaniu.

Cena za 4 tomy **1 złr. 60 ct.,** w eleganckiej oprawie **złr. 2 ct. 50** (po za Lwowem o 10 centów więcej na list fracht i opakowanie).

Zamawiający naraz 5 egemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **opłatnie.**

Zamówienia należy adresować:

Do Księgarni Polskiej, Lwów Nr. 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można największe arcydzieło ***WIKTORA HUGO***

Nędznicy

romans w 10 tomach w cenie zniżonej z 12 złr. na **3 złr.** (38-10-)

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.

KREMEM ROSLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (214-7-)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (3305-24-)

Wykształcona panna

poszukuje posady jako gospodyni — również są do umieszczenia **bony Niemki** i **panny pokojowe.** *Malwina Gandour* w Biały. (407-2-3)

SŁONINĘ

świeżo wędzoną — dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 50 cnt. (346-2-10)

H. Kasparek w **Fulnek** na Morawie.

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — ozsyła **PUNKTUALNIE i DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH

w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (176-10-)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☞ Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,— we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek. F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt.. — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński aptek., — w ZBARAŻU —Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-72-)

W ulubionym przez Krakowian

OGRODZIE STRZELECKIM

są do nabycia: wieńce laurowe od 1 złr., dekoracye z kwiatów pogrzebowe od 4 złr., bukieciki kotylionowe od 8 c., duże bukiety od 1 złr., dekoracye balowe z kwiatów, kamelie świeże i t. d. **po cenach najtańszych.**

Jan Nowakowski, ogrodnik handl. w Krakowie, w ogr. Strzeleckim. (400-3-3)

POSZUKUJE SIĘ

maszynisty

do fabryki gazowych wód Dra Skudro (396 4-4)

w Mohylewie podolskim.

Do wydzierżawienia od 1 kwietnia 1886 r.

2 folwarki w Błudnickim majątku

graniczące z sobą, o milę od stacyi kolei Halicz położone, na lat sześć lub więcej, z nadaniem pierwszeństwa razem biorącym.

Folwark Błudniki: ogółem 237 morgów tj. ziemi ornej 170 m., łąk 48 m., pastwisk 19 m.; oziminy pszenicy 30 m., żyta 30¼ m.; cena roczna 1800 złr. Folwark Siedliska: ogółem 305 morgów tj. ziemi ornej 219½ m, łąk 34½ m., pastwisk 51 m.; oziminy pszenicy 20½ m., żyta 35 m.; cena roczna 1800 złr. Oba folwark łącznie 542 m., tj. ziemi ornej 389½ m., łąk 82½ m, pastwisk 70 m.; oziminy pszenicy 50½ m., żyta 65¼ m.; cena roczna 3600 złr. W Siedliskach dom murowany, 8 pokoi, łazienka itd., woda rurami w domu. W Błudnikach dom mniejszy, oraz dwie chaty dla sług. Budynki obszerne w dobrym stanie. Bliższej wiadomości z wyłączeniem pośredników i kompetentów Żydów udziela zarząd majątku w Błudnikach, p. Halicz. (359-3-3)

Ważne dla PP. Stolarzy, Tokarzy, Rzeźbiarzy i Malarzy.

Brunolina jasna, z połyskiem matowym, oraz czarna do matowania drzewa lub furnirów, koloru orzechowego, dębowego, bukowego itd.

Bajca w ziarnkach *(Kernbeize)* na kolor orzechowy matowy, dębowy i hebanowy.

Bajca paryska w płynie brązow.

Lakier politurowy, czarny, brązowy i biały.

Szelak czarny japoński.

Lakier etykietowy dla panów Litografów.

Powyższe lakiery poleca wynalazca bruneliny *F. Megerle* w Wiedniu.

Główny skład u Fr. Lenerta w Krakowie. (305-3-6)

„IWONICZ“.

Wskutek licznych zapytań o znany ze skutków uleczalnych **MUŁ** alkaliczno-bromo-jodowy na okłady w dolegliwych cierpieniach stawów, okostnej itp. zawiadamia się, że Zakład zdrojowo-kąpielowy jest obecnie zaopatrzonym **w zupełnie świeży zapas,** nagromadzony z odczyszczonych tej jesieni zbiorników.

Litr mułu 30 ct., kilogram soli iwonickiej złr. 1·50 (ceny zniżone) dostać można w składach materyałów aptecznych i wód mineralnych, lub wprost z Zakładu.

Odprzedający otrzymują odpowiedni rabat. (3066 9-11)

Dyrekcya.

Ogier „Gidran“

rasy arabskiej, maści kasztanowatej, miary 15¾, urodzony w Radowcach, stanowić będzie w Dąbrowie pod Rzeszowem, od połowy lutego do połowy czerwca, po cenie 10 złr. i 1 złr. dla służby, trzy skoki dozwolone; owies i pasza po cenach targowych.

Zgłoszenia pod adresem: Zarząd ekonomiczny w Dąbrowie, poczta Trzciana.

40 sztuk wołów

dobrze wypasionych, towar wiedeński — będzie do sprzedania między 15 a 20 lutego.

Zgłoszenia: Zarząd dóbr Żyraków, poczta Dembica. (406-2 3)

Z wykluczeniem pośrednictwa.

Przyrząd do wybierania mułu,

(341-2-10)

patent Dervaux,

Za zupełne usunięcie od kotłów parowych mułu i osadu kotłowego poręcza się.



Więcej niż 2000 przyrządów jest w ruchu. — Czyszczenie i opukanie kotłów zbyteczne.

Prospekta darmo.

☞ Kotły parowe. ☜

Wyłączny zastępca

Juliusz Overhoff w Wiedniu.

OBRAZKI Świętych

na setki i pojedyncze sztuki najtaniej i w ogromnym wyborze, również **wielkie obrazy i wszelkie artykuły dewocyjne** polecają

Kutrzeba i Murczyński

największy skład w Krakowie

Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [3287-16-20]

Jest do sprzedania

75 morgów gruntu

z karczmą i prawem propinacyi

w Galicyi zachodniej. — Bliższa wiadomość pod lit. *S. S. M. M.* w Krakowie na Kleparzu pod L. 8 ul. Warszawska. (323-2-6)

Parkiety

i **posadzki** deszczułkowe z suchego materyału, gustowne i trwałe, poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak we Lwowie.

Cenniki parkietów, okien, drzwi przesyłamy na żądanie. (412-2-15)

Illustracye parkietów w formacie broszury przesyłamy za zaliczką 1 złr.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (222-107-)

Do wydzierżawienia od 1 kwietnia

DOBRA PYCHOWICE

w powiecie Wielickim, wprost kopca Kościuszki położone. (343-3-4)

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr** hr. **Lasockiego w Dębnikach,** poczta Zwierzyniec.

Do wydzierżawienia w każdym czasie

prawo propinacyi

w Dębnikach-Rybach, wraz z dwoma domami, oficyną, stajnią, kręgielnią i ogrodami przy przewozie pod Wawelem położonemi. — Bliższej wiadomości udzieli: **Zarząd dóbr i fabryk hr. Lasockiego w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.** (333-6-6)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (10-12-)

Stajnia opasowa

składająca się ze 120 sztuk przeważnie ciężkich wołów, w dobrach Zamku, mila od stacyi kolei Rawa Ruska, **będzie z końcem lutego 1886 r. do sprzedania.** Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Mikulice, poczta Przeworsk. (391-2-3)

Znaczna fabryka pap dachowych poszukuje dla, Krakowa i okolicy zdolnego

zastępcy.

Oferty uprasza pod lit. **T. 1248** do **Rudolfa Mosse w Wiedniu.** (426-2-2)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik nasion Ludwika Földessy w Budapeszcie.**